

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, 2-krotną dost. do domu st. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct. 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 9 zł, 80 ct.

miesięcznie 10 . . . . . 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: . . . . . 2 . . . . .

Bezpłatnych dostaw Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

**OGŁOSZENIA:**  
Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.  
nadstawane wiersz harmonijowy 40 ct., małe  
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 5 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:  
wydania rannego 2 ct. 8 ct.  
wieczornego 3 . . . . . 4 . . . . .  
oba wydania razem 4 . . . . . 5 . . . . .

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Paszku Habsman

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI**

## Pierwszy dzień Sejmu.

Weźniej, niż zwykle zaczęli się schodzić posłowie, zapelniając nie salę, ale piękne krużganki klatki schodowej w sejmowym gmachu. Ożywiona dyskusya w różnych grupach i kółkach — oczywiście nie o czem innym, tylko o nieszczęsnych wypadkach w Kasie oszczędności i ich konsekwencyach. Wszyscy pytają, jakie wnioski w tej sprawie wejdą na stół Izby sejmowej — czy to będzie przedłożenie rządowe, czy sprawozdanie Wydziału krajowego — czy kraj ma obejmować gwarancyę wkładek — jaki będzie dalszy zarząd i organizacya Kasy i tp. Wreszcie dowiadują się, że o godz. 5 popołudniu ma się odbyć w tej sprawie u namiestnika konferencya informacyjna, do której będą zaproszeni posłowie z wszystkich stronnictw i że dopiero po tej konferencyi nastąpi stanowcza decyzya kół kompetentnych.

Godzina 11<sup>1/2</sup> — sala sejmowa zapelnia się. Posłowie zebrani w większym niż zwykle komplecie. Prócz żalobnej wzmianki o dwóch zmarłych posłach, zresztą posiedzenie ma charakter taki, jak gdyby nie było żadnej przerwy w naradach Sejmu — i jak gdyby w ostatnich czasach nie nadzwyczajnego nie było zaszło. Pierwsze czytania sprawozdań Wydziału krajowego z odsyłaniem ich do komisji — pierwsze czytania wniosków poselskich, między którymi zajmujący był treściwy zarys historyi krakowskiej szkoły sztuk pięknych, dany przez posła Zolla, przy motywowaniu wniosku o zamianę szkoły na akademię — zatwierdzenie wyboru trzech nowych posłów, wreszcie tak zwana w Sejmie „cicha msza“, t. j. odczytywanie z trybuny szeregu wniosków w sprawach myślniczych, tak cichym głosem, że nawet nikt słuchać tego nie próbuje. I już miało się posiedzenie skończyć bez żadnej sensacyi — gdyby się o nią nie był postarał poseł Okuniewski, występując z interpelacyą do marszałka w sprawie Kasy oszczędności.

Dr. Okuniewski ciekaw był dowiedzieć się, w jakim charakterze marszałek interweniował we Lwowie i w Wiedniu w sprawie Kasy oszczędności? Odpowiedź bardzo prosta: w charakterze obywatela, postawionego na czele samorządu kraju — któremu przecież żadna sprawa krajowa obcą ani obojętną być nie może i nie powinna — a który też jako marszałek może w tak trudnej dla kraju chwili znaleźć i doradzić środki zapobieżenia większemu złemu. Drugie zapytanie było już bardziej uprawnione i ściśle: co marszałek w sprawie tej uczynić zamierza? na co oczywiście w tej chwili odpowiedź jeszcze nie była możliwa, skoro ostateczne ułożenie projektu zależnym uczyniono od poprzedniego zetknięcia się z wybitniejszymi reprezentantami kół sejmowych. Ale już zgola śmieszne było ostatnie zapytanie, odnoszące się do tego, iż marszałek krajowy, prezydent i wiceprezydent apelacyi i wiceprezydent sądu krajowego, należą do towarzystwa Kasy oszczędności.

P. Okuniewskiemu wydaje się to niezgodnem z ich urzędowem stanowiskiem. Ależ Kasa oszczędności jest instytucyą, nie obliczoną na zyski, tantiemy, dywidendy — ona swoje zyski rozdziela między humanitarne zakłady — i żaden z członków towarzystwa Kasy oszcz. nie jest osobistym interesem z Kasą związany. Więc tu chyba o kolizyi stanowisk mowy być nie może.

To też cały Sejm był po stronie marszałka, kiedy powołując się na regulamin, zawezwał posła Okuniewskiego do wniesienia interpelacyi na piśmie z 15 podpisami.

W obradach Sejmu zaszła zaraz dwudniowa a może i trzydniowa pauza — z powodu braku materiału gotowego do „drugiego czytania“. Ogromny materiał dostarczony przez Wydział krajowy na trzydniowej grudniowej sesyi, znajduje się w komisjach, które oczywiście podczas przerwy obradować nie mogły. Jeżeli jednak referenci w tym czasie rozpatrzyli się w przydzielonych im sprawach, to komisya mogłaby rychło Sejmowi przedmiotu do obrad dostarczyć. Najważniejsza na razie sprawa Kasy oszczędności, zapewne już na najbliższem posiedzeniu Sejmu będzie w pierwszym czytaniu wniesiona. Zajmuje ona tak dalece uwagę wszystkich posłów i klubów — że pragnąc należy szybkiego jej załatwienia, ażeby inne sprawy raźniej z miejsca ruszyć mogły.

Zamieściliśmy wczoraj krótkie sprawozdanie z sejmowego klubu demokratycznego polskiego. Na śmieszna wiadomość *Kurjera Lwowskiego* o rzekomem rozbięciu się klubu — posiedzenie wczorajsze najlepszą jest odpowiedzią. Ani nie odbyła się — jak *Kurjer* doniósł — żadna narada w przeddzień Sejmu nad rozwiązaniem klubu, ani też żaden członek klubu z niego nie wystąpił. Po „secesyi“ klub liczył 18 członków — po złożeniu mandatu przez p. Szczepanowskiego liczy ich 17 — i z wyjątkiem posła Goldmana, który do klubu należy, ale z powodu zdrowia nie mógł dosiedzieć wczoraj do końca posiedzenia Sejmu, zresztą wszyscy bez wyjątku byli na klubie, brali udział w obradach i uchwałach i nikt ani o wystąpieniu z klubu, ani o rozwiązywaniu go nie wspomniął. Trzeba bardzo bujnej wyobraźni, żeby między wypadkami z Kasą oszczędności a klubem jako takim, jakkolwiek związek upatrywać. Ani losy przedsiębiorstwa p. Szczepanowskiego ani sprawa Kasy, nie mogą wywierać wpływu na dalsze istnienie klubu, który jest stronnictwem politycznym, niezależnym od jaść na polu finansowem i ekonomicznem i nie ma powodu abdykowania, ani na rzecz konserwy, ani na rzecz radykalizmu.

A przy sposobności — jeszcze jedno zastrzeżenie. Kilkakrotnie nazywano *Słowo Polskie* organem klubu demokratycznego — a *Kurjer* to znowu powtórzył. Otóż ponownie i stanowczo zaprzeczyc musimy — zgodnie z tem, cośmy już w roku 1897 do

redakcyi oświadczyli — jakoby *Słowo Polskie* było organem jakiegokolwiek stronnictwa lub sejmowego klubu. Jesteśmy od wszelkich klubów niezależnym, polskiem, demokratycznym pismem.

Niech to *Kurjer* i tow. raz na zawsze przyjmą do wiadomości.

## Fundusz Skarbkowski.

Smutny stan fundacyi St. hr. Skarbka spowodował w ostatnich dwóch sesjach sejmowych obszerna i ożywiona dyskusya i szereg uchwał, polecających Wydziałowi krajowemu przedsięwzięcie skutecznych środków ku naprawie złego. Na pierwszym po przerwie posiedzeniu Sejmu z dnia 20-go b. m. rozdano posłom sprawozdanie Wydz. kraj. o stanie fundacyi w r. 1898 — z którego przekonywamy się, że jak wielkimi trudnościami ma Wydział krajowy do walczenia, ażeby zarząd fundacyi na lepszą naprowadzić drogę. Są pewne drobne zmiany na lepsze — po dokonanej zmianie w osobie syndyka, którym od 1 lipca 1898 r. został dr. August Łoziński, można się spodziewać wiele, ale w ogóle daleko jeszcze do tego, żeby stan fundacyi i utrzymywanego przez nią zakładu w Drohowyżu nazwać można zadawalającym. Takie przynajmniej wrażenie odnosi się ze sprawozdania Wydziału krajowego, które w możliwie krótkim streszczeniu podajemy:

W ciągu roku 1898 przeprowadził Wydział krajowy dwukrotnie komisyjną lustracyę Zakładu sierot i starców w Drohowyżu. Celem pierwszej lustracyi było zbadanie wewnętrznych stosunków w ogóle z powodu rozszerzonych wieści o rzekomej propagandzie antyspołecznej między wychowankami Zakładu. Komisya stwierdziła bezzasadność pogłoski, uznała jednak potrzebę oddzielenia prebendaryuszy od wychowanków, aby ile możności utrudnić komunikacyę starców z chłopcami, która na wychowanie tych ostatnich korzystnie oddziaływać nie może. Jakkolwiek gruntowna sanacya obecnego stanu rzeczy, głównie z powodów finansowej natury, na razie okazała się niemożliwą, to jednak na żądanie Wydziału krajowego wydano przynajmniej zarządzenia, utrudniające stykanie się prebendaryuszy z chłopcami.

Zadaniem drugiej komisyi, odbytej przy udziale znawców fachowych było zbadanie obecnego stanu nauki w szkole rzemiosł i warsztatów drohowyżskich. Rezultat tego badania złożony jest w aktach Wydziału krajowego w cennych memoriałach pp. ekspertów, które obok spostrzeżeń poczynionych, zawierają oraz projekty reform w szkole i warsztatach. O zrealizowaniu tych projektów, ani nawet o bliższem ich rozpatrywaniu, niestety, mowy być nie może, jak długo dotychczasowe prowizoryum tak w kierownictwie warsztatów, jak i w nauce ryśunków technicznych uchyłomem nie zostanie.

Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby przez rzeczoznawców zbadal sposób administrowania i stan

Wszelkie prawa zastrzeżone.

87

## ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

— Cóż znowu?

— Naturalnie. Żadna praca człowieka nie hańbi. Bo — może wy nie wiecie, (tu zwrócił się do Leona), że ja właśnie jestem ten, który wózek z Hallach woził.

Ostatnie słowa wymówił z tak komiczną pychą, że aż Leon zdziwiony podniósł głowę.

— Tak, tak! — ciągnął dalej Farbach — przyszedł na mnie zło chwile, nie było panie co jeść, więc zrzuciłem pychę z serca i temi oto rękami wozilem przed halami wózki z jarzynami!

Wyciągał ręce — małe, chude, z zakrzywionymi palcami i wtykał je teraz przed nos Leona. Z całej jego małej figurki biła aż luna pychy z heroicznego według niego postępk.

— Bo to inni, to mają zasady tylko w gębie! — mówił ironicznie — ale ja mam je w rękach. Co? Dałem dowód, że się pracy nie ulękę — no — i nie ulękłem. I to jakiej pracy! Wózek wozić i to w biały dzień... co?

— Czy nie mogliście rzeczywiście wziąć się do innej pracy? zapytał Leon.

— To już moja rzecz! — odparł Farbach, wykrzywiając usta.

I po chwili wyzywająco dodał:

— Żadna praca nie hańbi!

Lecz nikt nie miał ochoty mu przeczyć — i Mazia, chcąc odwrócić rozmowę, zapytała:

— Gdzież teraz mieszkacie?

— A no... u Barumzwaigga. Ale on, egoista, mówi, że mu przeszkadzam w przygotowaniach do egzaminu i nie chce, ażeby w jego pokoju przyjmował swoich przyjaciół. Nie są to diuki i arekksiążęta, ale uczeni ludzie i niejednemu z nich Barumzwaig nie wart butów czyścić!

I nagle, bez żadnej widocznej przyczyny, uderzył się w piersi i krzyknął falsetem:

— A ja moją czamarkę z dumą noszę!

Znów zapukano do drzwi i weszła teraz Wilhelmina, a Leonowi zrobiło się zaraz jaśniej i przestraszeniej na duszy.

— Tak mi smutno w domu — zaczęła, — że musiałam przyjść do was... choć każde przejście obok drzwi tamtego mieszkania powiększa jeszcze mój smutek.

Niemniej jednak z wdzięcznym uśmiechem podała rękę Leonowi, Farbachowi skłoniła się lekko, z Mazią przywitała się w szablonowy sposób.

Lecz Farbach wysunął się znów na plan pierwszy i nie dając nikomu przyjść do słowa, „gadać“ zaczął.

— Wiecie... nowina... Stroński, no... ten z Genewy, nosi się z zamiarem przeniesienia do Paryża. Ale to jeszcze nic. Ja wam co powiem. On chce za-

łożyć tu wydawnictwo peryodyczne, a nawet to będzie nie wydawnictwo, ale prosty dwutygodnik. On powiedział, że to będzie dopiero właściwy, partyjny organ. Będzie się nazywał *Hajnał*, czy *Sygnal*, czy coś... nie wiem dokładnie.

W pokoiku zapanowało milczenie. Farbach, rad z uczynionego wrażenia, podjął znowu:

— Stroński ma podobno fundusze.

— Zkąd? — spytała Wilhelmina.

— Hm! to już jego rzecz... do tego on ma głowę na karku.

Leon hardo spojrział na mówiącego.

— U nas są też fundusze — wyrzekł powoli i dobitnie — ja także ureguluję daty wydawnictwa i zmienię je na peryodyczne pismo.

I po chwili dodał z pewnem rozdrażnieniem w głosie:

— I nie radziłbym się zbyt entuzjasmować dla takich panów Strońskich, których program przedstawia się więcej, niż niejasno!

Farbach aż porwał się z miejsca, tak go wiadomość o „funduszach“ osiępiła.

— Mnie weźmiecie za stałego współpracownika? co? — nalegał nawałnie — ja mam już zaczęty artykuł o stanie umysłowym proletaryatu paryskiego. Gdy wozilem wózek w Hallach, studiowałem wówczas stan inteligencyi moich wózkowych kolegów. Bardzo mam ciekawe studyum.

— Być może! — odrzucił Leon — lecz ten temat nie nada się dla mego pisma. Nam trzeba będzie co innego.

— Ale ja mam, mam... czele stosy! — zaczął

gospodarstwa, szczególnie leśnego, w majątkach, należących do fundacji Skarbkowskiej, a w razie stwierdzenia dewastacji spowodował u właścicieli władzy zamknięcie dotkniętych dewastacją przestrzeni lasowych.

Celem wykonania tej uchwały postanowił Wydział krajowy przeprowadzić lustrację majątków fundacji Skarbkowskiej przez dwie oddzielne komisje, z których jedna powołaną została do zbadania gospodarstwa rolnego, — druga zaś gospodarstwa leśnego.

Na przewodniczącego obu komisji uprosił Wydział krajowy p. Klemensa Torosiewicza. W skład komisji dla zbadania gospodarstwa rolnego weszli, prócz p. Torosiewicza, p. Oskar Schuell, oraz wyznaczony przez Radę administracyjną fundacji delegat p. Mieczysław Onyszkiewicz, wreszcie p. Tadeusz Langie, dyrektor dóbr fundacyjnych, ten ostatni w charakterze informacyjnym. Do komisji, mającej zlustrować lasy fundacyjne, powołał Wydział krajowy dwóch znawców fachowych, a mianowicie: p. Antoniego Romańskiego, zarządcę lasów funduszowych w Winnikach i p. Kazimierza Achta, ilustratora lasów i dóbr skarbowych. Wyznaczenie trzeciego znawcy fachowego pozostawił Wydział krajowy kuratorowi fundacji Skarbkowskiej, która delegowała ze swej strony p. Zygmunta Demianowskiego, profesora krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie. Delegat fundacji bierze udział w komisji tylko w charakterze informacyjnym.

Czynności komisyjne są na ukończeniu.

Oddawna pożądana zmiana statutu organizacyjnego Zakładu Drohowyckiego i instrukcji dla kuratora i Rady administracyjnej opóźniła się z powodu opozycji Rady administracyjnej przeciw przyznaniu Wydziałowi krajowemu prawa zatwierdzania nominacji i oddalania funkcyjaryuszów centralnego Zarządu fundacji. Wydział krajowy uzyskał w tym kierunku częściowe tylko ustępstwo ze strony Rady, która przyznała mu prawo zatwierdzania nominacji i oddalania dyrektora dóbr, t. j. najwyższego urzędnika centralnego zarządu fundacji.

Wydział krajowy, nie widząc na razie możliwości przeprowadzenia w całości swych żądań, nie zrzekając się jednak bynajmniej dalszych usiłowań, celem przeprowadzenia ich w przyszłości, przesłał projekty zmian dokumentów fundacyjnych namiestnictwu z wnioskiem na zatwierdzenie, poczem namiestnictwo oznajmiło odezwą z 9 listopada b. r. l. 98.701, że po wprowadzeniu do projektów kilku drobnych zmian, przeważnie formalnej natury, zatwierdzenia swego nie odmówi.

Z powodu znacznych zaległości w czynszach dzierżawnych z dóbr fundacyjnych, jakie wykazało zamknięcie rachunkowe za rok 1896, powziął Wydział krajowy w roku zeszłym i zakomunikował kuratorowi fundacji postanowienie odmówienia absolutoryum za rok 1897 w razie, jeżeliby po koniec tego roku wszystkie zaległości czynszów dzierżawnych, z wyjątkiem tych, które dawniejszemi uchwałami Rady administracyjnej na raty rozłożone zostały, nie były w zupełności umorzone.

Wskutek tej uchwały, Rada administracyjna fundacji zajęła się bliższem rozpatrzeniem sprawy i uregulowaniem rachunków z dzierżawcami, którym przyznała pewne konieczne ulgi.

Z końcem listopada 1898 r. stan zaległości tych czynszów przedstawiał kwotę 8.737 zł. 76 ct. Ze zaś w miesiącu grudniu przypada termin płatności nowej raty czynszu dzierżawnego z wszystkich folwarków z wyjątkiem Żydaczowa, przeto stan zaległości z końcem roku 1898 wzrósł do kwoty 19.392 zł. 91 ct., która przedstawia około 33% całorocznej renty dzierżawnej. Wydział krajowy wezwał kura-

tora, aby zarządził bezzwłoczne ściąganie zaległości czynszowych z ostatniego półroczia i o rezultacie zdał sprawę w terminie po dzień 1 marca b. r.

Ale oprócz zaległości z folwarków fundacyjnych, istnieje jeszcze cały szereg zaległości z pomniejszych nieruchomości fundacyjnych, jak to: domów, karczemi, młynów, tartaków, łąk i t. p., które razem z zaległościami z folwarków objęte są w zamknięciu rachunkowym za r. 1897 w rubryce V. „Dobra ziemskie“. Ponieważ co do niektórych pozycji zachodzi obawa, czyli z powodu przedawnienia nie stały się nieściągalnymi, ponieważ dalej wykazaną jest między innymi bez żadnego wyjaśnienia i wytłumaczenia zaległość za pobrane z lasów fundacyjnych drzewo opałowe w sumie 14.094 zł. 99 ct., przeto Wydział kraj. odmówił zarządowi fundacji udzielenia absolutoryum z rachunków za r. 1897, zażądał wyczerpujących objaśnień a zarazem oznajmił, że dopóki należyłość za sprzedane drzewo w całości gotówką do kasy fundacyjnej złożoną nie zostanie, dopóty o udzieleniu absolutoryum mowy być nie może.

Na powyższe wezwanie przedłożył kurator raport nowego syndyka fundacji, według którego z ogólnej sumy zaległości z pomniejszych nieruchomości fundacyjnych, o ile pochodzą z lat dawniejszych, aż po koniec r. 1895, w kwocie 15.720 zł. 20 ct., spłacono 2.288 zł. 84 ct. Odpisano 4.795 zł., nieściągalnych z powodu przedawnienia jest 1.533 zł., wątpliwych 2.626 zł., pozostaje więc reszta 7.476 zł. 22 ct., która znajduje się w toku ściągania.

W sprawie zaległości za sprzedane drzewo z lasów fundacyjnych, przyrzekł kurator przedłożyć wkrótce osobne sprawozdanie.

Zaległości czynszowe z gmachu teatralnego z dawnych lat wynoszą z końcem r. 1898 6.508 zł. 10 ct.

Zdaniem syndyka fundacji, pewna i to znaczna część tej kwoty będzie musiała być odpisana z powodu nieściągalności, co do reszty pretensji kroki sądowe są w toku. Wydział krajowy oznajmił kuratorowi, że będzie on odpowiedzialnym za straty, jakie fundacja poniesie z powodu zaniedbania w właściwym czasie kroków sądowych przeciw dłużnikom.

W sprawie obsadzenia posady naczelnika warsztatów w Drohowyżu i posady nauczyciela zawodowych rysunków, Wydział krajowy spotyka się z trudnościami z dwóch stron: z zamilowaniem kuratora w prowizoryach i z istotnym brakiem kandydatów, bo nie łatwo znajdzie się człowiek dobrze ukwalifikowany, któryby chciał się narazić na to, by musiał podlegać tak kapryśnym rządóm.

O sprawie warsztatów i o projekcie komisji znawców, do Drohowyża wydelegowanej, ażeby nauka warsztatowa tamże, tj. specjalna szkoła rzemieślnicza wraz z warsztatami, była oddaną pod bliższą opiekę Wydziału krajowego i jego organów, a tem samem, aby stosunki w tej szkole z korzyścią dla zawodowego wykształcenia młodzieży zostały bardziej ustalone i więcej zbliżone do dzisiejszych wymagań szkół zawodowych — jużśmy obszerniej w *Słowie Polskiem* pisali.

Wydział krajowy odpowiedział komisji, że stadyum, w jakim poruszony przez nią projekt obecnie się znajduje, nie może mu posłużyć za punkt wyjścia do dalszego traktowania tej sprawy. Choćby bowiem nawet zrealizowanie tego projektu dało się pogodzić z obowiązującą fundację Skarbkowską aktem fundacyjnym, to przecież nie mogłoby ono nastąpić bez zgody kuratora i Rady administracyjnej. Te czynniki należałoby przeto przedewszystkiem pozyskać dla myśli nowej organizacji szkoły rzemieślni-

niczej, a w razie osiągnięcia zasadniczej ich zgody, omówić i ułożyć z nimi szczegóły ewentualnego układu, głównie zaś wysokość subwencji rocznej, z funduszu krajowego na utrzymanie szkoły płacić się mającej, a z drugiej strony zakres uprawnień, jakieby w zamian za subwencję zarząd fundacji gotów był przyznać Wydziałowi krajowemu.

W sprawie obsadzenia wakującej posady nauczyciela rysunków technicznych, spotkał się Wydział krajowy z faktem, że do budżetu na rok 1898 nie wstawiła kuratora żadnego kredytu na płacę tego nauczyciela. Na ponawiane w tej sprawie zapytania i wezwania ze strony Wydziału krajowego, odpowiedział kurator, że po ustąpieniu pomocnika majstra ślusarskiego, który prowizorycznie pełnił funkcyę nauczyciela rysunków technicznych i wywiązywał się z przyjętych obowiązków z pożytkiem dla zakładu, powierzono tę czynność czeladnikowi stolarskiemu, a zarządzenie to Rada administracyjna przyjęła do wiadomości. Z tego powodu nie umieszczono w preliminarzu na r. 1898 osobnej płacy na nauczyciela rysunków, a fundacja zaoszczędziła w ten sposób potrzebny na ten cel wydatek. „Jeżeli jednak, dodał kurator, w ciągu roku okaże się niezbędna potrzeba, to na rok następny polecę dyrekcji wstawić ten wydatek w budżet i przedłożyć Radzie administracyjnej do decyzji“.

Na to Wydział krajowy d. 20 maja 1898 wezwał kuratora fundacji, aby bezzwłocznie poczynił kroki w celu obsadzenia tej posady w ciągu lata 1898, a gdy kurator zasłaniał się brakiem kandydatów, Wydział krajowy pismem z 31 maja 1898 wezwał go, aby niezależnie od kroków czynionych prywatnie, rozpiisał bezzwłocznie konkurs na posadę nauczyciela rysunków technicznych, a termin do wnoszenia podań wyznaczył najdalej po dzień 15 lipca tak, aby posada przed 1 września 1898 nadaną i objętą być mogła. Wydział krajowy zaznaczył przytem, że musi nalegać na rychłe obsadzenie tej ważnej posady, tem ważniejszej obecnie, gdy także posada naczelnika warsztatów jest nie obsadzona, skutkiem czego wykształcenie zawodowe wychowanków znajduje się w warunkach wprost anormalnych.

Mimo to konkurs nie został rozpisanym, a kurator pismem z 3 września z. r. oznajmił, że Rada administracyjna na posiedzeniu z dnia 1 sierpnia z. r. uchwaliła polecić wykładanie rysunków technicznych „za osobnem wynagrodzeniem po 10 zł. miesięcznie, nowo przyjętemu prebendaryuszowi p. Kruszyńskiemu, który ma odpowiednie do tego kwalifikacye“.

Tej uchwały Rady administracyjnej Wydział krajowy nie przyjął do zatwierdzającej wiadomości i oznajmił to kuratorowi pismem z dnia 8 listopada 1898, podnosząc, że jeżeli ze względu na zachodzące trudności w wyszukaniu odpowiedniego kandydata na posadę naczelnika warsztatów, zgodził się na razie na obecnie istniejące prowizoryum i w myśl uchwały Rady administracyjnej z 1 marca z. r. w porozumieniu z krajową komisją dla spraw przemysłowych czyni właśnie starania, zmierzające do zapewnienia szkole rzemieślniczej odpowiedniego kierownictwa i rozwoju, to z drugiej strony musi stanowczo zaznaczyć, że nie widzi żadnego powodu, dla czego by także posada nauczyciela rysunków technicznych miała być tylko prowizorycznie obsadzona. Nie ulega żadnej wątpliwości, że nie brak w kraju kandydatów ukwalifikowanych do tej posady, jeżeli ona tylko odpowiednio udotowana zostanie. W tej mierze nie należy się kierować źle zrozumianą oszczędnością, ale mając na względzie, że wykształcenie wychowanków zakładu na dobrych rzemieślników, jest głównym celem fundacji, a celu tego bez

Farbach, lecz Leon go nie słuchał. Ku niemu podszła Wilhelmina i cała rozpromieniona pytała zaczęła:

— Jako? naprawdę? znalazłeś pan fundusz? Ależ z pana czarodziej... Pan ratujesz honor partji, pan jesteś naszym zbawcą... naszą dumą... naszą chwałą...

Leon skromnie schylał głowę, serce kołatało mu radośnie, a już mało piersi nie rozsądziło, gdy Wilhelmina dodała:

— Naprawdę! Pan mi... imponujesz!

On! — jej! — Ależ te słowa oślśniły go tak, że czuł, iż w tej chwili nie cofnąłby się przed przyjęciem pomocy pułkownika za żadne skarby świata.

Wreszcie — nietylko zrównał się z nią, ale — imponować jej zaczynał!

Nadeszli jeszcze Barumcwałj i Jaskulska. Już taki był teraz zwyczaj zbierania się co wieczór w pokoju Mazi. Kiedy ci ludzie się uczyli, kiedy czytali — kiedy przygotowywali się, to było prawdziwie zagadką.

Barumcwałj i Jaskulski, powiadomieni przez Farbacha o znalezieniu funduszu, gorąco nęścieli dłoń Leona i dziękowali mu w imieniu sprawy. I tak Leon uwikłał się prawie bezwiednie w sieć zobowiązań, które teraz dopełnić bądź co bądź musiał. Inaczej czułby się znieślawionym w oczach tych wszystkich ludzi.

Dokąd oni otaczali go zwartem kołem, dokąd

czuł na sobie roziskrzony wzrok Wilhelminy, słyszał szelest dziękczynnych słów i miał wrażenie, że stoi na jakiejś wyżynie ponad wszystkich i wszystko — do tej chwili nie zdawał sobie sprawy z tego położenia. Lecz gdy znalazł się na ulicy sam jeden i siedł coraz wolniej pastymi placami i ulicami Paryża, ogarniał go przestach przed tem, co zrobił i do czego się zobowiązał. Zdawało mu się, że ktoś mu zarzucił stryzynek na szyję i dusi go, ciągnąc w przepaść.

Nazajutrz w kantorze znalazł list, wysłany miejską pocztą i zaadresowany do niego. Otworzył go z jakimś gorączkowym niepokojem. Był to list jednego z Polaków, zamieszkałych w Paryżu i trzymających się na ubożu od wszystkich „partji“, rozdziałających kolonię na całej masy nienawidzących się części. Polak ów, nazwiskiem Zagórski, proponował Leonowi lekcyę języka polskiego w swym domu, ofiarowując mu za to 50 fr. miesięcznie.

— Mówisz pan tak pięknie — pisał on — że mnie porwał, bo taką jak pan, rozumiem młodzież i pragnę, aby moje dzieci miały ten sam zapał i mówiły tak pięknie, jak pan!

List cały był pisany trochę egzaltowanym stylem, ale Leon, doczytawszy go do końca, uczuł straszne uczucie ulgi i zdawało mu się, że już jest w przedzeniu wydobyć się z więzienia, w którym od długiego czasu się znajdował.

Za chwilę wszedł Kręcki i nie przywitawszy

się z Leonem, w kapeluszu i rękawiczkach po kantorze chodzić zaczął.

Wreszcie stanął przed biurkiem i zapytał stłumionym głosem, nie patrząc na Leona:

— Czy to prawda, że pan tu do kanonu co noc przychodzisz?

Jakkolwiek głos Kręckiego był cichy, jednak Leonowi krew nabiegła do głowy.

Od wezorał tak był przejęty własną wielkością, że ta indagacya „starszego“ podrażniła w nim jego wygórowaną ambicyę.

— Któż to panu mówił? — zapytał z ironią.

— Konsierżka!

— Powiniennem był się domyśleć tego... Pan masz ładne źródła do zaczerpywania wiadomości

— Kręcki brwi zmarszczył i teraz już głośno bez żadnych ogródek zapytał:

— Co pan robisz nocami w kantorze?

— Co mi się podoba.

— To nie jest odpowiedź!

— Jakiem prawem żądasz pan innej?

Kręcki postąpił kilka kroków.

— Prawem zwierzchnika, rozumiesz pan! Ja

odpowiadam przed Kwiatkowskim za pana. Chcę wie-

dzieć, do jakich celów używasz pan kanonu!

W Leonie zakotłowało.

(C. d. n.)

**Klaki, cylindry, rękawiczki, koszule, kołnierze, manszety, krawaty E. MACHAYSKIEGO**

**poleca Magazyn nowości**

**Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja**

należytej nauki rysunków technicznych, dopić nie można, postanowić, że dla tej ważnej posady musi koniecznie być pozyskana siła odpowiednio ukwalifikowana, podwyższyć dotychczasową zbyt szczerłą dotację i w ogóle ustanowić warunki, któreby ludzi zdolnych i fachowo wykształconych mogły zachęcić do ubiegania się o tę posadę. Zalecając kuratorowi z całym naciskiem, aby tą ważną sprawą się zajął, wezwał go Wydział krajowy, aby w każdym razie najdalej do końca listopada 1898 r. konkurs na posadę nauczyciela rysunków technicznych rozpiisał.

Na tem streszczenie sprawozdania kończymy, opuszczając sprawy pomniejsze. Do sprawozdania tego powrócimy jeszcze — bo trudno pozostawić bez uwag przedstawienie takiego stanu rzeczy w fundacji tak znakomicie uposażonej i tak ważnym zadaniem poświęconej.

## Trzyletnia gospodarka miejska.

Budowle koszarowe. Szkoła kadetów.

Na cele wojskowe wykonano w ubiegłym trzechleciu dwie budowy koszar normalnych, a mianowicie: 1) koszar im. areyks. Karola Ludwika dla jednej kompanii piechoty i 2) dla kadru zapasowego 4 pułku ulanów na t. zw. Sztandówce, przy ul. Łyczakowskiej.

Koszta budowy pokryto z pożyczki komunalnej w łącznej kwocie 313.808 zł.

Najważniejszą jednak w tej dziedzinie sprawą dla miasta, jest ukończenie kilkoletnich rokowań z rządem o budowę szkoły kadeckiej we Lwowie na 200 uczniów. Budynki na „Przymiarkach“ stoją już pod dachem, szkoła ma być otwarta we wrześniu b. r. Do założenia jej przyczyniła się gmina bezpłatnym odstąpieniem około 12 morgów gruntu pod budowę, oraz zobowiązaniem przeprowadzenia kanału i wodociągów do granic zakładu. Nadto przyjęła gmina sfinansowanie budowy i dostarczenie na ten cel potrzebnego kapitału w sumie pół miliona zł. Wydatki te jednak wrócić się miastu z biegiem lat z funduszy państwa i kraju.

Jak wiadomo, Sejm w myśl ustawy kwaternkowej uchwalił w r. 1898, jednomilionowy — w latach następnych o 280.000 zł. podwyższony — fundusz pożyczkowy dla gmin na budowę koszar. Gmina m. Lwowa otrzymała z funduszu tylko 60.000 zł. tytułem bezprocentowej pożyczki, spłaconej już w zupełności w r. 1898, wszelkie zaś inne petycje, rok rocznie ponawiane, do niedawna pozostawały z reguły bez skutku. Dopiero z okazji zażądania przez wojskowość kilku budowli koszarowych dla obrony krajowej, Wydział krajowy zdecydował się udzielić gminie pożyczki bezprocentowej 200.000 zł., zwrotnej w latach dwunastu. W ten sposób spełniono wobec gminy akt sprawiedliwości, od szeregu lat oczekiwany. Słuszna bowiem, aby gmina, której mieszkańcy przyczyniają się prawie w 1/6 części do istnienia tego funduszu pożyczkowego, mogła z niego, bodaj w przybliżonym stosunku, na własne potrzeby korzystać.

Sprawy przemysłowe.

Agendy miejskiego biura przemysłowego na ogół ciągle wznoszą. Świadczą o tem np. orzeczenia karne, wydawane z powodu przekroczeń przemysłowych wogóle, a których liczba w ubiegłym trzechleciu, w porównaniu z poprzednim, jest przeszło dwa razy tak wielką i wynosiła 2241.

W jednym tylko kierunku ubyto departamentowi przem. czynności z dniem 1 lipca 1898, a to co do załatwiania sporów ze stosunku robotniczego między pracodawcą i robotnikiem, sprawy te bowiem, w myśl nowej ustawy o sądach przemysłowych, przeszły z tym dniem do zakresu działania tychże sądów, a właściwie do sądów powiatowych, bo sądu przemysłowego dotąd we Lwowie nie utworzono.

Czy i jakie magistrat m. Lwowa czynił starania w tym kierunku, aby sąd przemysłowy w stolicy kraju powstał, w sprawozdaniu prezydenta żadnej nie znajdujemy wzmianki. Czytamy jedynie, że do końca czerwca 1898 r. od początku ostatniej kadencji wydano 417 orzeczeń w sporach między pracodawcami i robotnikami.

Ze spraw przemysłowych ogólniejszej natury sprawozdanie wspomina o rewizji piekarni i o bezrobociach w mieście powstałych. Rewizję przeprowadzono z polecenia prezydenta we wszystkich piekarniach lwowskich, a to celem usunięcia wadliwości zarówno w urządzeniu tych przedsiębiorstw, jak i w ich obsłudze. Spostrzeżonym brakiem, szczególnie co do utrzymania porządku i czystości w pracowniach piekarskich, starano się w krótkiej drodze zaradzić. Usunięto przy tej sposobności niektóre pracownice z lokalów, nieodpowiadających zgola swemu przeznaczeniu, i — jak się sprawozdanie wyraża — wdrożono urządzenie, celem polepszenia w ogóle stosunków w tym kierunku. Prezydent zwraca wszakże uwagę, iż gruntownej poprawy tak rychło jeszcze spodziewać się nie można, bo złe zakorzenione głęboko, a faktyczny, wadliwy stan rzeczy początkami sięga lat dawnych.

Z lwowskich strejków robotniczych w ubiegłym trzechleciu wymienia sprawozdanie: wr.

1896 bezrobocie towarzyszy drukarskich i stolarskich, oba załatwione przez wzajemne porozumienie obu stron, w r. 1897 zapowiedziany strejk robotników murarskich, do którego zażegnania przyczyniła się interwencja prezydenta miasta, podobnie, jak w roku następnym udało się magistratowi zażegnać groźący strejk czeladników piekarskich. Z większymi trudnościami połączone było załatwienie zwoju kaflarzy w r. 1898. Obie strony do ustępstw wzajemnych skłoniło dopiero wspólne wdranie się inspektoratu i przemysłowego biura miejskiego.

Dobroczytność miejska.

Agendy miejskiego biura dobroczynności publicznej również z roku na rok przybierają coraz większe rozmiary, zaczem idzie także poważny wzrost wydatków.

Brak zarobku, który niższym warstwom ludności dał się uczuć szczególnie dotkliwie na wiosnę i w lecie ubiegłego roku, zniewolił gminę do zarządzenia robót publicznych kosztem około 30.000 zł. Nadto z powodu zwiększonej nędzy, wywołanej podrożeniem artykułów żywności, wyznaczono z funduszy gminy kwotę 3.000 zł. do rozdziału pomiędzy ubogich za pośrednictwem instytucji miejskich i towarzystw dobroczynności.

Projekt reformy opieki nad ubogimi we Lwowie, w ostatecznym opracowaniu gotów, czeka już tylko aprobaty Rady miejskiej. W toku są rokowania gminy z rządem o zezwolenie na pobór opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich. Podobny projekt 50 proc. dodatku gminnego do rządowej opłaty od totalizatora, pomyślnie załatwiony przez Sejm, nie uzyskał jeszcze sankcji cesarskiej.

Z powodu wniosku, postawionego w Sejmie przez posła-prezydenta miasta o wykonywaniu w całym kraju opieki nad ubogimi, magistrat przedłożył Wydziałowi krajowemu obszerny elaborat, dotyczący stosunków lwowskich; wykazał w nim w sposób wyczerpujący zarówno rozmiary dobroczynności publicznej, gminnej i prywatnej, jak i środki będące do dyspozycji na te cele.

Nakoniec wspomnieć wypada o wystawieniu znacznym kosztem gminy (około 70.000 zł.) nowego budynku, przeznaczonego na miejski zakład dla nieuleczalnych im. Franciszka Józefa. Zakład ten, utworzony na pamiątkę jubileuszu cesarskiego, gmina również własnym kosztem urządzi odpowiednio do nowoczesnych wymagań.

## Wybór prezydenta.

Paryż, 18 lutego.

Z Paryża do Wersalu idą pociąg za pociągiem. Na dworcach ścisk i hałas nie do opisania. Nikt nie myśli o tym, co ustąpił, wszyscy o tym, który przyjdzie...

Stajemy przed wspaniałym wersalskim parkiem. Marmurowe boginie świecące swoją białością, stoją dziś między krzewami opuszczone; nawet zwykłego flirtu nianiek z kapralami artylerii ani śladu. Straż rozstawiona przy kratach parku, trzyma kochany luddek w przyzwrotnym oddaleniu od miejsca, w którym za chwilę będą się ważyły losy państwa.

Wchodzi postowie. Jesteśmy w sali, gdzie przygrywała kapela Ludwika XIV. Tutaj siadywał on — *Roy Soleil* — i... promieniał. Tutaj dzisiaj przy zwykłym restauracyjnym stołku siadywa całkiem „przeciwny“ śmiertelnik i czeka na kelnera, który ma mu przynieść kawał roquefortu. Jegomość ten za parę godzin może mieć prawo noclegu w każdym z królewskich pałaców w szerokiej Francji. Zestawienie tragiczne i komiczne, jak się komu podoba.

Na wieży bije pierwsza. Wchodzimy do olbrzymiej czworobocznej sali. Gobeliny, marmury, złoto, zabawiają oczy widza. Tymczasem sala zapelnia się „Ośmiuset ośmdziesięciu“ zasiada na swych miejscach.

Balkony przepelnione. Błyszcą wdziękiem i przepychem patryotki wystrojone „na ostatni guzik“, ożywione, jedne jeszcze w pączkach, drugie w pełnym kwiecie, a inne niestety wiedzające.

Prezydent senatu zajął miejsce. Nikomu nie wolno mówić, wolno tylko głosować. Ceremonia się rozpoczyna.

Prezydent wyciąga z zamkniętej kasety literę alfabetu, od której rozpocznie się wywoływanie nazwisk głosujących.

Wyciągnięta litera — D. tym razem — widnieje na tabliczce na trybunie. Huissier czyta nazwiska. Posłowie wolnym krokiem wchodzą po stopniach z lewej strony na trybunę. Tu rzucają zapieczetowane kartki do dużej urny. Wracają prawą stroną.

Jedni za drugimi idą powoli, znani i nieznani. Widowisko nudne. Głosować można tylko ośmiu. Starzy lub chorzy każą się nieść, przez dwa stopnie jednak wloką się sami, czyniąc zadość regulaminowi. Jest to miłe intermezzo dla balkonów. Urna się wypełniła. Los Francji ukrył się w jej cieniu, przed ciekawymi spojrzeciami...

Huissier uroczyście wynosi urnę. W sali ogro-

me naprężenie, twarze zaczerwienione, rozognione oczy.

Posłowie wychodzą. Rozpoczęło się skrutynium. Na wypadek rozstrzelenia głosów ceremonia rozpocznie się na nowo. Znowu długi szereg przedstawicieli narodu będzie wędrował do urny. Tak było przy wyborze zmarłego prezydenta. Tym razem los oszczędza obecnym tę mitręgę.

Skrutynium skończone. Prezydent senatu wchodzi ze swoim orszakem. Cisza, słychać przyspieszony oddech tysięcy piersi,

Aby wypowiedzieć parę liczb i nazwisk, nie potrzeba dużo czasu. Po chwili iskra elektryczna niesie już na swych skrzydłach nazwisko Loubeta, przez ląd i przez morza. Przewodniczący wstaje i mówi: „Ogłaszam pana Loubeta prezydentem republiki“.

Ceremonia skończona. Słychać jeszcze finał. To okrzyki gniewu, śmiechy i dowcipy. Nowy przedstawiciel wolnej Francji wychodzi z królewskiego pałacu. Tu czeka nań ekwipaż galowy, służba i woźnica z trójkolorową kokardą u kapelusza. Eskortujący szwadron kawaleryj prezentuje broń.

Nowy prezydent wsiada do powozu. Jada przez lasy bułoński do rezydencji na Elizejskich Polach. Co dzieje się z tym człowiekiem, na którego barkach spoczął naraz ciężar całej Francji? Czy zdaje on sobie dobrze sprawę z swego zadania. Dowiemy się o tem przy następnym wyborze.

## Jeszcze o Janie Orth.

Londyński *Times* z d. 16 bm. przyniósł depeszę, którą podajemy dosłownie:

**Paryż**, 15 lutego. Według listu z Argentyny. żyje austriacki areyksiąż Jan, zwany Janem Orthem, a uważany za zmarłego — ze swoją morgantyczną małżonką na fermie w Paranie. B. areyksiąż, zadowolony ze swego losu, nie myśli rewiduować swoich prerogatyw.

*N. Wiener Tagblatt*, omawiając tę depeszę, przytacza długi szereg argumentów na wykazanie bezpodstawności pogłoski. Dowody te podajemy w skróceniu:

Zastanawiać musi, że nieraz z gruntu fałszywe pogłoski uznaje publiczność jako wieści autentyczne. Przedewszystkiem odnosi się to do bajek o zgonie wysokich dostojników. Dla obserwatora takiej nagminnej idyosynkracji legendarnej, pogłoska, kolportowana przez *Timesa*, a będąca tylko odległym echem mnóstwa innych, puszcanych w obieg na temat Jana Ortha, może stanowić znowu przedmiot ciekawego studium.

Mamy do czynienia z legendą, która każe Janowi Orth, człowiekowi pewno więcej niż „przeciwnemu“, żyć za wszelką cenę na jakiejś *ultima Thule*, wśród wiernej załogi, ze „Santa Margherity“. Opinia nie może sobie wyobrazić, aby ten jej legendowy Orth mógł razem z okrętem utonąć podezszy burzy koło przylądka Horn, a nie bawić się w Robinsona. A jednak tak jest.

Spojrzyjmy na pozytywne dane:

Jan Orth wypłynął na „Santa Margherita“ w lipcu 1890 r. z Buenos Ayres, ażeby ładunek saletry, wzięty w Anglii na pokład przewieźć do Valparaiso.

W podróży tej pełnił on po raz pierwszy funkcję pierwszego kapitana. Cieszyło go to niewymownie, jak widać z listów pisanych przezeń w owym czasie do różnych przyjaciół. Wspomnił wprawdzie o niebezpieczeństwach, przez które będzie się musiał przedzierać koło przylądka Horn, ale „prawdziwy żeglarz nie zna trwogi i troski...“

Na okręcie znajdowało się oprócz Ortha, dwudziestu pięciu ludzi, którzy z wyjątkiem jednego Słazaka, Wendelina Mayera, wszyscy pochodzili z austriackich wybrzeży, jak z Vola, Cherso, Lussin Piccolo i t. d. Według jednej wersji miały w Buenos-Byres wsiąść na okręt także dwie damy. Jest pewnym, że na krótki czas przed opuszczeniem ujścia La Platy na „Santa Margherita“ wsiadła dama nazwiskiem Ludmilla Heildegarda, ze swoją pokojówką Augustą Brineck.

Jan Orth powinien był z końcem sierpnia zarzucić kotwice przed Valparaiso. Kiedy jednakowoż przez dłuższy czas nie przybywał, przypuszczano, że zatrzymała go burza u przylądka Horn; a kiedy już kilka miesięcy upłynęło, a „Santa Margherita“ nie pojawiała się na horyzoncie, musiano sobie powiedzieć, że okręt ten poszedł na dno.

Są ludzie, którzy mówią, że Orth przebudował swój okręt, nazwał go inaczej, lub, że wylądował na swojej legendarnej wyspie, zniszczywszy okręt. Wszystko to nie da się pomyśleć; nowożytnego żelaznego okrętu nie można stanowczo przebudować do niepoznania; tutaj nie pomoże zmiana nazwy lub mastsztów—okręt zaś podobny do „Santa Margherity“ nie pojawił się na żadnych wodach. A zniszczenie okrętu? Najładniejszy przysłóg Robinson na najodleglejszej wyspie nie pozbawiał by się dobrowolnie okrętu, gdyby go miał... Ostatnie przypuszczenie jest nazbyt fantastycznym, by z niem się liczyć.

Jan Orth miał w pewnym miejscu w Austrii, ulokowany kapitał kilkakrotnie stotysięczny. Na tych pieniądzech zależało mu bardzo, dopominał się też

Rekawiczki, Wachlarze, Kwiaty, Koronki **Ferdynand Güttler**

Lwów — Halicka 1 20.

usilnie o wiadomości o nich jeszcze nie długo przed wyjazdem z Buenos-Ayres, prosząc o informacje w tej sprawie, adresowane do Valparaiso. Od czasu jednak znanego wyjazdu nie zgłaszał się już ani razu.

Do Valparaiso przyszło wiele listów jak i informacji co do kapitału deponowanego w Austrii na imię Ortha. Leżały tam długo przez nikogo nie podjęte, aż przez generalny konsulat austriacki wróciły na powrót do nadawców. Tak samo miała się sprawa z listami, które do majątków zaginionego okrętu wysyłała ich rodzina.

Wszystkie powróciły napowrót. Niektórzy z załogi zostawili w domu dzieci i żony. Czy można więc przypuszczać, aby ei ojcowie i mężowie zrzekli się dobrowolnie swych ognisk domowych tylko dla miłości Jana Ortha?

Matka Ortha, która przed kilkoma miesiącami zmarła w podeszłym wieku — wielka księżna Toskany, spodziewała się długi czas, że syna jeszcze przy życiu zobaczy. W tym celu kazała nawet apartament na zamku Orth, utrzymywać w tym samym stanie, w jakim opuścił je ich mieszkaniec. Lata jednak mijały, a Jan nie powracał. Straszne przypuszczenie stało się pewnością. Od hamburskiego Towarzystwa asekuracyjnego zażądano wypłaty premii, w wysokości 230.000 marek, na które „Santa Margherita“ była asekurowana. Towarzystwo odmówiło, ponieważ nie było dowodów, że okręt rzeczywiście uległ rozbięciu; poszła przed sąd, który w najwyższej instancji rozstrzygnął ostatecznie spór na niekorzyść Towarzystwa.

Niewierni powiadają, że gdyby okręt *de facto* rozbił się, to w każdym razie byłyby zostały gdzieś jakieś okruchy, świadczące o tem. Lecz i tu spotykają się oni z zaprzeczeniem bardzo doświadczonych żeglarzy, którzy twierdzą, że okręt, znajdujący się podczas burzy koło przylądka Horn, może rozbić się i zatonać, nie pozostawiając na powierzchni ani okruszyny.

Na koniec zapewnienia serdecznych przyjaciół Ortha, że przedsiębrali najdokładniejsze i najtroskliwsze za nim poszukiwania, utwierdzają każdego, w przekonaniu, że Jan Orth i jego załoga zginęli bezpowrotnie.

## Kobiety kompozytorki.

(Notatka z powodu koncertu Cecylii Chaminade).

Twierdzenie, że kobieta nie jest zdolną do pracy twórczej w dziedzinie muzyki — ciągle się utrzymuje, mimo coraz więcej mnożących się przykładów, które zdają się temu zaprzeczać.

Przyczynę tego, że dotychczas żadna z pań nie zastąpiła wielkiem, poważnem dziełem: operą, symfonią lub chociażby kwartetem albo sonatą, widzą jedni w psychicznym ustroju kobiety, inni w tem znowu, że dopiero w nowszych czasach nauka stała się dla niej przystępną. To drugie twierdzenie nie wytrzymuje krytyki w żaden sposób. Wykształcenie muzyczne ściśle i głębokie, bez którego niepodobna sobie wyobrazić kompozytora poważnego, było dla kobiet zawsze przystępne, jako rzecz niezamknięta w murach uniwersytetu, podobnie możebna do nabycia, jak wykształcenie w malarstwie lub rzeźbie. I było nawet kobiet dość dużo, które to wykształcenie zdobyły. Prędzej więc za przyczynę uważać należy to, iż talentom, jakie się wśród plei pięknej pojawiły, brakowało energii twórczej, brakowało samorządności. Spryt nigdy ich nie zastąpi i bierność nie zdola zamienić w siłę oryginału.

Należy więc tam szukać dzieł sztuki w utworach kobiecych, gdzie wdzięk jest ideałem i nie ponadto.

Czy jednak kobiety kompozytorki nie kusily się o coś więcej, jak o wdzięk w muzyce, to rzecz inna. Historia, nie zajmująca się zresztą niemi zbyt gorliwie, poucza nas, że brały się one bardzo często do utworów wielkich. Spotykamy tu imion więcej, niż powszechnie każdy sądzi. I dawniej znacznie pojawiają się one, niż ogólnie przypuszczamy. Już w XV i XVI stuleciu damy florentyńskie oddają się studjom kontrapunktycznym pod kierownictwem mistrzów niderlandzkich, których pełno było we Włoszech. Układają one z zamilowaniem ludowe pieśni włoskie panującego wówczas stylu polyfonicznego. Mógłby ktoś powiedzieć, że był to chyba rodzaj zabawy, czy modnego sportu, jakbyśny dziś to nazwali; ba, ale w następującem stuleciu pojawiają się we Francji kompozytorki, piszące opery na seryo: panna Laguerre, pianistka nadworna pani de Montespan i panna Barbier. Następnie w XVIII stuleciu komponują panie Beaumesnil i Desvimes, a w końcu, już w bieżącym stuleciu, ukazuje się panna Ludwika Bertin, talent duży, niestety, nie dość kształcony. Roczniki opery paryskiej podają dokładne daty tych premier, w których pleć piękna zbierała oklaski — jeżeli nie zawsze zbyt trwałe, to przynajmniej w pierwszej chwili pełne blasku i zachęty. Wogóle, publiczność francuska nie miała nigdy uprzedzenia do kompozytorek.

Nie mówiąc już o powodzeniu Luisy Paget (piszącej między 1830—40 masami piosenek i romansów bardzo małej wartości), prawie zawsze zwracano się do kompozytorek z czemś więcej, niż zwykła uprzejmością. Wszak Cecylia Chaminade naprawdę popularne posiada imię. A w czasie obchodu setnej rocznicy rewolucji, kogoż to wezwał komitet do napisania „Ody tryumfalnej“ jak nie Augustę Holmes, autorkę kilku oper, kantat i symfonij?

Tyle o francuskich kompozytorkach; ale i niemieckim należy się poświęcić słów kilka. Imiona ich są bardzo znane, spotykamy tu bowiem przedewszys-

kiem Clarę Schumann, żonę wielkiego przywódcy szkoły romantycznej Roberta i Fanny Mendelssohn, zamężną Hensel, siostrę Feliksa Mendelssohna. Obydwie przywiązane niesłychanie do swych najbliższych kompozytorów, wyglądają w swoich utworach jakby delikatne gałązki, uszczelnione z bujnych krzewów twórczości męża pierwszej i brata drugiej. Clara Schumann (słynna głównie jako pianistka) pisała przeważnie pieśni, ale Fanny Hensel komponowała tria i większe utwory wokalne. A już na bardzo szerokie pole puszcza się pani Ingeborga Bronsart, niegdyś uczennica Liszta, adherentka Wagnera, tworząca wielkie opery, w duchu szkoły nowoniemieckiej.

Anglia wydała też w ostatnich czasach kilka pań komponujących, a mianowicie miss Ethel Smyth, podobno bardzo niezłą kontrapunkcikę i autorkę wielu dzieł poważnej treści, oraz niejaką Mrs. Buck, posiadającą rozgłos, jak się zdaje, głównie tylko wśród rodaków.

I u nas nie brakło kompozytorek. Pominąwszy znaną na całej kuli ziemskiej Teklę Bądarzewską, której sławna „*Prière d'une vierge*“ nie przyczynia jednak ani odrobiny splendoru naszej sztuce; pominąwszy dalej amatorki i dyletantki wielkiego świata, możemy śmiało wymienić p. Halinę Krzyżanowską jako osobę z talentem i wykształceniem, a dalej panią Leokadyę Myszyńska, kompozytorkę o pewnych szlachetnych aspiracjach. I s. p. Ludmiła z Mikorskich Cholińska nie była pozbawioną talentu. W najnowszych czasach zastęp ten powiększa jeszcze p. Landowska, Warszawianka.

Jakież jednak owoce tych, jak widzimy, wcale licznych talentów; któremuż z tych imion należy się pierwszeństwo; któreż z dzieł zasługuje na szczególną uwagę i ma prawo przetrwać dłużej nad jedną dobę chwilowego powodzenia?

Oczywiście szukać nie będziemy tego imienia i tych dzieł wśród oper i symfonii. Ani Augusta Holmès swoimi odami na wielkie masy chóru i orkiestry, ani pani de Grandval swą operą „*Mazepa*“ nie zjednały sobie tego sympatycznego uznania i tej popularności, co Cecylia Chaminade. Z nadzwyczajną znajomością własnej natury umiała się ona utrzymać w zakresie wdzięku, który uważa bardzo słusznie za jedyny właściwy dla twórczości kobiecej i puściła w świat setki utworów o łatwej, ale nie trywialnej melodii, o zręcznym, pełnym finezyi układzie. Utwory fortepianowe Cecylii Chaminade są i u nas znane od lat kilku, a teraz poznajemy i autorkę ich.

Talent Cecylii Chaminade bardzo wczesnie, bo w ósmym roku życia się objawił. Pierwszy zwrócił nań uwagę Bizet, autor „*Carmen*“. Kształcona w konserwatorium paryskim bardzo starannie, podobno przez dłuższy czas nie mogła zadowolić pedantycznych wymagań profesora kontrapunktu. Wreszcie wzięła się na sposób i przyniosła mu raz na lekcye, jedną z najmniej znanych fug Bacha przepisana własnoręcznie. Efekt był wspaniały, jakkolwiek przez sprytną panią z pewnością oczekiwany; profesor zganił ją znowu za brak — ścisłości i poprawności. Odtąd poświęciła swe pióro wyłącznie stylowi swobodnemu, a z kontrapunktem załatwia się w sposób pełen elegancji i pikanterji, używając go za delikatny pieprzek do przyprawy swych utworów.

Oczywiście, że utwory Cecylii Chaminade, podobnie jak i inne kompozycje kobiece, nie należą do dzieł pomnikowych, ale zagrane zgrabnie ujmują sobie publiczność łatwo; a już co najmniej zainteresować słuchaczy muszą, choćby ze względu na samo popularne imię kompozytorki. (n.)

## Kronika miejscowa.

Lwów, 21 lutego.

### Jutro:

- 22 lutego. Środa, Piotra
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 3, zachód o godz. 5 minut 26.
- O godzinie 10 rano zgromadzenie przedwyborcze Towarzystwa gospodnio-szynkarskiego.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Kontrolor wagonów sypialnych“.

**Z politechniki.** W dniu 11 b. m. złożyli: pp. Karol Wątorzek z Dobezye i Maryan Niewiadomski z Krakowa drugi egzamin państwowy na wydziale inżynierji, jako znamienicie uzdolnieni.

**Z Koła literacko-artystycznego.** W sobotę, dnia 25 b. m. o godzinie 8 wieczorem mówić będzie w „Kole“ Izidor Kunciewicz „O miłości“.

**Gal. Kasa Oszczędności.** Na wniosek prokuratora państwa wdrożone zostało dochodzenie karne w sprawie galicyjskiej Kasy Oszczędności. Sędzia śledczy, aby wyrobić sobie obraz, w jakim kierunku i przeciw komu śledztwo winno być skierowane, przesłuchał przedewszystkiem komisarza rządowego, radcę dworu Jägermanna. Przesłuchanie trwało kilka godzin.

Śledztwo prowadzi rada p. Miłaszewski.

**Gaz. Narodowa** dowiaduje się, iż ze względu, że dla sprawy gwarancji przez kraj wkładek galicyjskiej kasy oszczędności nie jest potrzebną ustawa, ale wystarczy uchwała sejmowa, sankcjonowana przez cesarza; przedłożenie dla tej kwestji wpłynęło nie od rządu, ale jako wniosek Wydziału krajowego. Namieśnik hr. Piniński przedstawił na wczorajszej konferencji, a raczej referentem pozostawił przedstawienie całej afery w tem świetle, w jakim istotnie się znajduje.

**Rada dyscyplinarna** lwowskiej Izby adwokackiej uchwaliła wniosek prokuratora tejże Izby dra Dulęby o wytożenie śledztwa dyscyplinarnego przeciw adwokatowi Krygowskiemu za udział w zebraniu na

ratużu, które uchwaliło wyrazić cześć dla p. Zimy — a nadto uchwaliła wdrożyć śledztwo dyscyplinarne przeciw adwokatowi Kulikowskiemu za uczynione do Rady nieuzasadnione doniesienie.

**Wynalazek.** P. Ignacy Szpytko, urzędnik techniczny lwowskiego namiestnictwa, wynalazł bardzo zajmujący instrument smyczkowy, na którym każdy z łatwością będzie mógł grać nie tylko utwory solowe, lecz także i duety, tercety, kwartety, a nawet i sekstety, naśladowując do złodzenia skrzywo, wiole i wiolonczele. Wynalazca nazwał swój instrument: „harmonium smyczkowe. Harmonium ma klawiaturę taką, jak fortepian, struny zaś, jak w skrzypcach; gra na nich smyczek, oczywiście automatycznie. P. Szpytko poczynił już stosowne kroki celem uzyskania patentu na swój wynalazek.

**Wyrok w sprawie Freniucha** zapadł wczoraj wieczorem. Przysięgli potwierdzili wszystkie pytania w kierunku zbrodni oszustwa, poczem trybunał wydał wyrok, skazujący Mikołaja Freniucha na półtora roku więzienia. Współoskarżonego Hrycia Sytara uwolniono.

**Jeremiady.** Mieszkańcy z okolicy kościoła św. Antoniego proszą nas o zamieszczenie następującej załoby: Kto idąc ulicą Lyczakowską zabłądziłby na ul. Słodową, Piaskową lub Leśną, sądzić będzie, że znalazł się nagle w jakiejś mieście prowincjonalnej. Błoto sięga tutaj po kostki, jam i wybojów co niemiara. Rynsztokami płyną nieczystości, zaturowując powietrze, gdyż, nawiasem mówiąc, ulice te nie posiadają dotąd kanału. Środek drogi i chodniki zalegają stopy śmiecia i odpadków; oczywiście chodnik nie znaczy w tym wypadku tyle, co trotuar, jest to tylko ubita ziemia, piasek lub śmiecie.

Naturalnie sens moralny potrafi zarząd miasta sam z tego wysnuć, jeśli — zechce.

A oto znowu, jak biadają mieszkańcy ulicy Kleparowskiej dolnej w okolicy koszar 24 pp.

Nieprzebyte błota i bagna rozciągają się, od koszar począwszy, aż do rogatki. Takiego błota chyba już i ze świecą nigdzie nie znajdzie. Z powodu jam dolów, przechodniowi dusza siedzi na karku. Śródkiem gościńca utopić się można, rowów ani śladu; pozostały tylko znaki, że kiedyś coś takiego było.

Pod murem Kortumówki również przejść nie można skutkiem egipskich ciemności, a od strzelnicy wojkowej do rogatki bez latarni i kija nikt wybrać się nie odważy. Latarnicy miejscy skrupułów sobie oczywiście nie robią, bo już o kwadrans na jedenastą gaszą jedyne trzy latarnie, które znajdują się w tej stronie.

I tych skarg komentować zbyt uczynna.

**W braterskim uścisku** złączeni przechadzali się razem Franciszek B. kolporter i Józef P., czeladnik stolarski. Franciszek pragnął rozrywki, a Józef postanowił dotrzymać towarzystwa przyjacielowi. Franciszek miał przy sobie pieniądze, tuzin chusteczek, które kupił świeżo od handelesa, oraz parę nowych — szelek. Józef nie miał ani grosza, zamiast szelek używał paska, w kieszeni zaś „dzierzył“ od wypadku jedną, podejrzaną do tego czystości chusteczkę.

Jedno mieli wspólne: pragnienie i gasili je w każdym przydrożnym szynku, dopóki los nie uiokował ich w końcu w „knapje“ przy ul. Zimorowicza.

Tu Franciszka opadł dzielny Morfeusz i po krótkiej walce zwyciężył.

Józef skorzystał ze snu towarzysza. Zabrał mu z kieszeni 35 zł., odebrał chusteczki i szeleki i poszedł szukać innych kompanionów. Znalazł ich widocznie, bo gdy go na skargę, Franciszka w kilka godzin później przyaresztowali agencji policyjni — znaleziono przy nim już tylko 15 zł., z chusteczek zaś i szelek ani śladu.

**Stan powietrza.** Dziś przy odwilży mieliśmy krótkotrwałą zadymkę śniegu. Śnieg topniał prawie w powietrzu. Dżdżysto i mglisto — oto, w jakich barwach wystąpił następca pogodnego „wczoraj“.

## Kronika krajowa.

**Henryk Sienkiewicz** bawi w Krakowie.

**Nowy Sącz.** (Od naszego koresp.) P. Waleryan Flach, naczelnik urzędu pocztowego w Kałuszu, został mianowany kierownikiem tutejszego urzędu pocztowego w miejsce dotychczasowego naczelnika, p. Jasińskiego i objął dzisiaj urządowanie.

Tutejsza firma Künzlerów, posiadająca fabrykę mydła i świec, zbankrutowała na 45.000 zł.

Firma tutejsza Kirsch, handel sukna, wstrzymała wypłaty.

**Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Jarosławiu z grupy większych posiadłości rozpisano prezydium namiestnictwa na dzień 15 kwietnia b. r.

Wybór odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom starostwo.

**Dobromil.** (Od nasz. koresp.) Przed trzema miesiącami zawiązało się tu Towarzystwo gimnastyczne „Sokol“ . Na walnem zgromadzeniu przedłożono zebrałym członkom statut, zatwierdzony przez namiestnictwo, poczem po gorącej przemowie p. K. przystąpiono do wyboru wydziału, komisji kontrolującej i sądu honorowego.

Na temże zgromadzeniu uchwalono, ażeby wydział w jak najkrótszym czasie zarządził uroczyste otwarcie „Sokola“, w połączeniu z wieczorkiem i zaproszeniem sąsiednich gniazd sokolich. Niestety, mimo że tyle czasu upłynęło, wydział nie daje znaku życia

i ani myśli o wykonaniu uchwał walnego zgromadzenia.

**Tarnów**, 18 lutego. W kamienicy Wittmeyera wybuchł wczoraj pożar kominowy. Szczeniściem nadjechała w porę straż pożarna tarnowska i pożar ugasiła. Jestto już 3 z rzędu większy pożar w tym domu niespełna w 3 latach i dziwna rzecz, że miejscowe władze jakoś mało na to zwracają uwagi. Widocznie czekają, aż wybuchnie kiedy groźniejszy i da powód do niebylewej w Tarnowie katastrofy.

**Kasa oszczędności w Tarnobrzegu.** Wydział Rady powiatowej w Tarnobrzegu ogłasza, że z dniem 14 b. m. otwartą została powiatowa Kasa oszczędności w Tarnobrzegu, założona przez Radę powiatową na zasadzie zezwolenia Wydziału krajowego z dnia 24 lipca 1897 i na mocy statutu zatwierdzonego reskryptem namiestnictwa z dnia 2 października 1898, a oparta na zupełnej rękojmii całego powiatu tarnobrzegskiego za jej zobowiązania, a głównie za wkładki i ich oprocentowanie.

**Z Przemyśl** donoszą nam: Dnia 19 b. m. grono urzędników tutejszego starostwa i urzędu podatkowego żegnało ukochanego swego szefa, pana Zygmunta Pietruskiego przeniesionego do Mościsk.

Aby dać wyraz swej sympatii, zebrał się wszyscy urzędnicy *in corpore* w prywatnym mieszkaniu p. starosty, gdzie go krótką lecz serdeczną przemową pożegnał komisarz, p. Skalkowski — a jeden z urzędników wręczył staroście wspaniały album z fotografiami wszystkich urzędników, który wykonano w zakładzie intrygatorskim p. Wierzbickiego we Lwowie, a zdobny w akwarele, przedstawiający widok tutejszego starostwa, którą wykonał artystycznie urzędnik starostwa p. Caspary.

Pan Pietruski wzruszony owacyą serdecznie dziękował za nią.

**Tarnopol.** (Od nasz. koresp.) Teatr „Wodewil“ wystawił dnia 18 b. m. na ogólne żądanie „Królową Przedmieścia“. Sala po brzegi wypełniła się. Wieczór ten był jednym więcej tryumfem dla artysty-komika „Wodewilu“ p. Ankiewiczza i młodej śpiewaczki pny Kowalskiej.

Zmarła tu nagle skutkiem apopleksyi, żona sekretarza sądu pani Józefa Schorr w 49 roku życia.

**Korespondencya Redakcyi.** Stały abonent w Jaśle: Przeworsk-Rozwadów, Chabówka - Zakopane, Kraków-Kocmyrzów, parę linii w wschodniej Galicyi.

**Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza.** W środę 22 bm. w sali „Ogniwa“ (pasaż Hausmana 8), wykład dra Ruffa „Śmierć pozorna i sposoby ratowania“ (z demonstracyami) od godziny 7 do 8 wieczorem.

W „Ognisku Kobiet“ ulica Sykstuska 29, odbędzie się we środę, dnia 23 bm. wykład prof. Becka pt. „Zależność serca od systemu nerwowego“. Początek punktualnie o godz. 7.

Dnia 21 bm. we wtorek odbędzie się wykład p. Strzeleckiego jak zazwyczaj.

Na rzecz **Przytuliska Braci Tercyarzy** św. Franciszka złożyli zamiast wieńca na trumnie sp. M. Steffera, przyjaciela zmarłego, pp. Julian Wojciechowski 3 zł., T. B. 1 zł., K. Marciniewicz 5 zł., razem 9 złr. Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim.

**Agentów** do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracją przy ulicy Chorzęczyzny 1. 17.*

## Telefoniczne i telegraficzne depecze „Słowa Polskiego“.

**Wiedeń**, 21 lutego. Koloman Szell konferował wczoraj także przez czas dłuższy z ministrem hr. Goluchowskim. Nowy prezydent ministrów zetknął się z członkami rządu austriackiego dopiero po urzędowym ogłoszeniu swej nominacyi.

**Wiedeń**, 21 lutego. *Budapester Correspondenz* donosi, że hr. Banffy był dzisiaj na audyencyi u cesarza. Audyencya ta nie była pożegnalną, bo cesarz jeszcze nie powziął ostatecznej decyzji co do dymisyi gabinetu. Nastąpi to dopiero wtedy, gdy Szell przedstawi cesarzowi pewne wnioski co do swej misyi utworzenia gabinetu i co do rokowań z opozycją. Do tej chwili hr. Banffy pozostanie na swem naczelnem dotychczas stanowisku.

**Wiedeń**, 21 lutego. Dowiadują się, że ministerstwo kolejowe godzi się na trasę linii **Zakopane-Suchagóra**, zamiast trasy Nowy Targ-Suchagóra — pod warunkiem jednak, że hr. Władysław Zamojski, względnie strony interesowane, a ewentualnie i kraj przyjmie na siebie nadwyżkę kosztów tej linii, obliczoną ogółem na 200.000 zł.

**Wiedeń**, 21 lutego. Pod przewodnictwem prezesa wiedeńskiego związku nauczycieli, udała się w sobotę deputacya wszystkich stowarzyszeń nauczycieli ludowych w Austrii do ministrów oświaty i skarbu. Galicyjskie Towarzystwo nauczycieli nie wysłało osobnego delegata, lecz uprosiło o zastępstwo prezesa wiedeńskiego Stowarzyszenia Katinę. Mimo, że deputacya była zapowiedziana, minister nie przyjął jej osobiście, tylko przez szefa sekcyi Berndta. Deputacya prosiła o interwencyę rządu, celem zrównania płac nauczycieli ludowych z płacami czterech najniższych kategorii urzędników państwowych. Szef sekcyi Berndt oświadczył, że nie może dać stosownych przyrzeczeń, zdaje mu się jednak, że do tych spraw powołane są przedewszystkiem Sejmy.

Potem udała się deputacya do ministra Kaizla, który odpowiedział, że jako autonomista pragnie, aby sprawą zajęły się przedewszystkiem Sejmy krajowe. Aby umożliwić Sejmom polepszenie płac nauczycielskich, rząd mógłby przekazać krajom pewną część dochodów państwowych. Minister przyrzekł w tym duchu sprawę popierać.

**Budapeszt**, 21 lutego. *Magyar Ország* główny organ opozycyi powiada, że opozycya dotrzyma przyrzeczenia i uchwali Szellowi wszystko, czego nie chciała zawotować Banffy'emu.

**Budapeszt**, 21 lutego. Koloman Szell nie przyjmie prawdopodobnie żadnej teki, poprzestanie tylko na samej prezydenturze ministrów, jak słycać bowiem, chce całą działalność swą zwrócić nie tylko na przewodztwo w gabinecie ale i na kierowanie parlamentem i partją liberalną.

Lukacs pozostanie zapewne ministrem skarbu, a tekę oświaty obejmie Szilagy. Niewątpliwie też pozostanie w gabinecie Fejervary, który obecnie już poraz dziewiąty podał się do dymisyi, a zawsze na nowo był mianowany.

**Frankfurt n. M.**, 21 lutego. *Frankfurter Ztg.* donosi, że ostatnim, który odwiedził Faure'a na kilka godzin przed jego zgonem, był ks. Monaco, przybyły właśnie z Berlina. Faure wypytywał księcia, jakie odniósł wrażenie z ostatniej wizyty u cesarza niemieckiego. Książę opowiada, że Faure już w czasie jego wizyty zmienił się i osłabł tak, że książę umyślnie rozmowę przerwał i prezydenta pożegnał.

**Paryż**, 21 lutego. Pozycya gabinetu Dupuy pogorszyła się z powodu rozbicia grupy progresistów przez ustąpienie Barthona. Niektórzy przewidują, że w najbliższych dniach nastąpi formalne przesilenie gabinetowe.

**Paryż**, 21 lutego. W domu Rotszylda, przed którym urządzono onegdaj demonstracyę i w którym powybijano szyby, znajduje się także konsulat austro-węgierski. Półurzędownie oświadczają jednak, że na domu nie ma żadnej tablicy ani napisu, wskazującego istnienie tam konsulatu, i że demonstracye nie były zgola skierowane przeciw Austro-Węgrom, lecz wyłącznie przeciw Rotszyldowi.

**Madryt**, 21 lutego. W Izbie deputowanych postawiono wniosek o udzielenie nagany rządowi za jego stanowisko podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Podpisali wniosek także członkowie partyi konserwatywnej.

Deputowany Aneic czyni rząd odpowiedzialnym za wszystkie klęski tej wojny, a szczególnie za oddanie Santiago de Cuba. Powiedział on mianowicie, że rząd wydał polecenie poddania miasta, pomimo tego, że była nadzieja skutecznej obrony, chcąc w ten sposób ocalić monarchię.

Minister marynarki, odpowiadając, zastrzegł się przeciw tego rodzaju zarzutom, zresztą oświadczył, że dokładną odpowiedź da jutro. Na tem posiedzenie zamknięto.

**Madryt**, 21 lutego. Na posiedzeniu Senatu wniósł prezydent gabinetu Sagasta projekt ustawy, na podstawie której Hiszpania odstępuje Stanom Zjednoczonym Ameryki północnej — wyspy Filipiny.

Prezydent Senatu zaproponował, ażeby powyższy projekt ustawy przekazać odrazu osobnej komisji, jednakowoż wskutek protestu konserwatywnych senatorów musiał swą propozycyę cofnąć.

Hr. Almenas usiłuje przeprowadzić dyskusyę nad zachowaniem się generałów Weylera i Blanca, admirała Cervery i gen. Linaresa. Dalej usiłuje mowca (hr. Almenas) wykazać, iż Sant Jago de Cuba poddało się w haniebny sposób. (Powstaje wrzawa, w której bierze udział galerya; kilka osób z galeryi wydalono z powodu wznoszenia okrzyków.)

Prezydent Sagasta broni rządu i postępowania hiszpańskiej komisji pokojowej; zarzuca Amerykanom, iż postawili bardzo wygórowane żądania. Co do winy zaś generałów — mówi Sagasta — to nad tem nie można jeszcze teraz debatować, gdyż generałowie znajdują się w śledztwie, i z wszelką dyskusyą w tym kierunku należy się wstrzymać, aż będą znane wyniki tego śledztwa.

Hr. Almenas zabiera powtórnie głos i wyraża swe ubolewanie z powodu, że żadnego generała jeszcze nie powieszono. (Liczne protesty.)

Prezydent przywołuje mowę do porządku. Wśród ogólnego napięcia i wzburzenia między senatorami, mówi dalej hr. Almenas i potępia generałów, którzy brali udział w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej. Mowca robi rządowi wyrzuty z powodu wyniku wojny i zwała na całą winę.

W obronie rządu zabiera głos minister wojny. Po raz trzeci przemawia hr. Almenas, twierdząc powtórnie, iż San Juan de Portorico i Sant Jago de Cuba poddały się nieprzyjacielowi w haniebny sposób.

W odpowiedzi na wywody hr. Almenasa przemawia marszałek Primo de Rivera, jeden z generałów, który także brał udział we wojnie, a na którego również napadał hr. Almenas, Marszałek odpiera zarzuty hr. Almenasa, mówiąc że podobne ataki, jak hr. Almenasa, dowodzą tylko tchórzostwa jego — i nazywając hr. Almenasa wprost oszczercą. Na to oświadcza hr. Almenas z oburzeniem, iż gotów jest wszystkie swe twierdzenia udowodnić.

Marszałek Blanco w obronie armii stwierdza, iż generałowie i żołnierze walczyli w wojnie ostatniej z wielką dzielnością.

Przemawiał jeszcze minister kolonij, broniąc postępowania rządu i generałów i powiada, iż rząd przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność za wszystko, co się w ostatnich czasach zdarzyło.

Po tem przemówieniu, przerwano wśród ogólnego wzburzenia dyskusyę i zamknięto to posiedzenie.

**Waszyngton**, 21 lutego. Prezydent wydał rozkaz uwolnienia z pod broni 16 tysięcy ochotników. Armia amerykańska liczy obecnie 110.000 żołnierzy.

**Waszyngton**, 21 lutego. Izba reprezentantów kongresu północno-amerykańskiego uchwaliła 219 głosami przeciw 34, kredyt w wysokości 20 milionów dolarów na pokrycie wynagrodzenia Hiszpanii za odstąpienie Filipinów.

**Wiedeń**, 21 lutego. Dziś o godzinie 12 minut 30 z południa notowano: Marki niemieckie 58'98, Renta majowa 101'45, Węgierska renta koronowa 97'96, Akcyje kredytowe 368'75, Kredytowe węgierskie 398'—, Bank anglo-austriacki 159'—, Unionbank 324'—, Bankverein 280'50, Laenderbank, 249'50, Kolej pań. 359'50, Lombardy 66'75, Elbenthal 256'50, Towarzystwo akcyjne broni 233'—, Akcyje tytoniowe 132'50, Alpy 245'60, Rima Muranya 326'—, Prager Eisen 1193'—, Losy tureckie 61'—, Ruble 127'50, 20-franków 955'50, Boden Credit —'—, Tramwaye 567'—.

Tendencya powściągliwa.  
**Berlin**, 21 lutego. O godzinie 12 min. 5 notowano: Kredyty 221'10, Disconto Commandit 201'60.

Uspობienie silne.  
**Wiedeń**, 21 lutego. (Giełda zbożowa). Sprzedawano: pszenica na marzec 9'68 do 9'67, pszenica na maj czerwiec 9'33 do 9'34, żyto na wiosnę 8'07 do 8'08, owies na wiosnę 6'07 do 6'09, kukurydza na maj czerwiec 4'92 do 4'93, rzepak 12'20 do 12'30, olej na styczeń, kwiecień 33'— do 34'—.

Uspობienie silne.  
**Budapeszt**, 21 lutego. Pszenica na marzec 9'79 do 9'80, na kwiecień 9'53 do 9'54, pszenica na paździer. 8'58 do 8'60, żyto na marzec 7'85 do 7'87, kukurydza na maj 4'66 do 4'68, owies na maj 5'79 do 5'81, rzepak na sierpień 1899 r. 12'10 do 12'20.

Tendencya silna.  
Oferty na pszenicę mierne.  
Pochmurno.

**Wiedeń**, 21 lutego. Dziś wieczorem pojawił się bilans zakładu kredytowego (*Creditanstalt*).

**Berlin**, 21 lutego. Bank Rzeszy niemieckiej zniżył stopę procentową od eskontu wekslowego na 4 1/2, lombardowego na 5 1/2%.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**W Kasie oszczędności** ruch dzisiaj zwiększony. Panika, podsycana artykułami dzienników, polujących na sensacyę — wzrosła w jednej chwili, prawie do początkowych rozmiarów.

Natłok interesentów w sali, jakoteż w westybulu był tak znaczny, że urzędnicy nie mogli podoląć i tak zwiększonym w ostatnich czasach czynnościom.

Popłoch wywołała prawdopodobnie rozpuszczona wczoraj po Lwowie i przeniesiona także do jednego z dzienników krakowskich, bezpodstawną bajka o zarządzonych aresztowaniach.

**Wyrok.** Sędziowie przysięgli na postawione pytanie w kierunku zbrodni kradzieży nad 300 zł. odpowiedzieli 8 głosami tak.

Trybunał skazał Piotra Nazarkiewicza na sześć lat ciężkiego więzienia.

(Telefoniczne i telegraficzne depecze „Słowa Polskiego“)

**Kraków**, 21 lutego. Dziś o godz. 12 w południe odbyła się w sali *Collegii Novi* uroczystość pożegnania ks. biskupa Pelczara ze strony Uniwersytetu, orar dawnych i obecnych uczniów. Pierwszy przemówił prorektor ks. Knapiński, podnosząc zasługi ks. Pelczara, jako kapłana, profesora Uniwersytetu i obywatela, który pozostawia po sobie w Krakowie cenne i trwałe pamiątki. Następnie dziekan Wydziału teologicznego ks. spis po stosownem przemówieniu wręczył ks. Pelczarowi piękny złoty pierścień. Przemówił potem przedstawiciel kapłanów dawnych uczniów biskupa i ofiarował mu pastorał, dzieło Piotra Seipa w Krakowie. Wreszcie pożegnał ks. Pelczara także przedstawiciel najmlodszych jego uczniów. Ks. Pelczar w serdecznej przemowie podziękował za te objawy pamięci i przywiązania.

**Kraków**, 21 lutego. Komisya statutowa Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta Friedleina i uchwaliła wnieść do Sejmu petycyę o ustawę t. zw. *moratorium*, któraaby przedłużała na jeden rok mandaty radców miejskich, gasnące z dniem 15 sierpnia br. Ustawa jest potrzebną z tego względu, że nowe ustawy podatkowe nie odpowiadają obowiązującej obecnie ordynacyi wyborczej miejskiej dla m. Krakowa. Skutkiem tego organizacya ta musi być zmieniona, zmiana zaś nie może być tak szybko przeprowadzoną, wymaga tedy przedłużenia przynajmniej na rok jeden.

**Kraków**, 21 lutego. Dziś rano przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Sznajdera, rozpoczęła rozprawa o obrazę czci z §§. 487, 488 i 491 k. k., przeciw Janowi Engliszowi, jako odpowiedzialnemu redaktorowi *Kuryera kolejowego*. Skargę wniósł Jan Jamróz, nadzorca kolejowy na linii Brzeźnica-Ryczów, któremu *Kuryer kolejowy* zarzucił branie łapówek od robotników, wyzyskiwanie ich, oraz niemoralne zaczepianie żon i córek robotników. Obwiniony Englisz podjął się przeprowadzenie dowodów prawdy. Pierwszy świadek Jan Kądziola zeznał, że Jamróz nigdy łapówek od niego nie żądał. Natomiast drugi świadek Anna Chlebicka zeznaniami swymi bardzo obciąża Jamroza i pod przysięgą twierdzi, że skarżący nakłaniał ją do najwstrętniejszych niemoralnych rzeczy. O godz. pół do 12 przewodniczący przerywa rozprawę. Wyrok zapadnie prawdopodobnie wieczorem. Oskarżenie wnosi adwokat Ablamowicz, broni adwokat Gross.

## Z gmachu sejmowego.

Dziś przed południem odbywały się posiedzenia komisyjnie.

Komisja matka uchwaliła zaproponować Sejmowi: do komisji gospodarstwa krajowego, w miejsce ś. p. Franciszka Jędrzejowicza, posła ks. Lubomirskiego — do komisji dla kas raiffeisenowskich, w miejsce dr. Paszkowskiego, który z komisji tej wystąpił, p. Stanisława Dąbskiego — zaś w miejsce posła Szczepanowskiego, do komisji szkolnej, eksc. Filipa Zaleskiego — do przemysłowej posła Dąbskiego — do górniczej p. Klemensiewicza — do reformy wyborczej p. dr. Fruchtmana — do kolejowej dr. Bindera.

Komisja gospodarstwa krajowego obradowała nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w sprawie hodowli bydła. Co do stanu sprawy hodowli dyskusja była informacyjna — co do wniosków Wydziału krajowego o małe zmiany w ustawie hodowlanej, wnioski te przyjęto. Referentem jest p. Schnell. Ten sam referent przedstawił sprawę fachowych posad conceptowych dla spraw rolniczych w Wydziale krajowym.

Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego uchwalono w miejsce dwóch posad sekretarza i wicesekretarza, utworzyć jedną posadę radcy.

Komisja szkolna obradowała nad referatem p. Rayskiego o sprawozdaniu z czynności departamentu II-go w sprawach szkolnych i uchwaliła wnieść do Sejmu przyjęcie sprawozdania do wiadomości.

## Z sali sądowej.

(Jeden z bandy.)

Lwów, 21 lutego.

W nocy z 6 na 7 grudnia z. r. w Zboiskach pod Lwowem, dokonano nader śmiałej kradzieży na szkodę Adolfa Graba.

Złodzieje dostali się do magazynu w ten sposób, że wyłamali deskę od sufitu, następnie zaś od strychu wtargnęli do wnętrza i po rozbięciu szaf i komód pozabierali mnóstwo rzeczy, wartości kilkuset złotych.

Zaraz w pierwszej chwili padło podejrzenie na Piotra Nazarkiewicza. Pozostawał on w służbie u Graba, a rozejrzawszy się dobrze w rozkładzie pomieszczenia — pewnego poranku znikł nagle bez śladu. Tegoż samego dnia zauważono kradzież, a wkrótce potem udało się żandarmeryi ująć Piotra Nazarkiewicza.

W śledztwie wstępnie przyznał się do części kradzieży, zaprzecza jednak temu, by miał zabrać tyle rzeczy, ile mu zarzucają.

Piotr Nazarkiewicz jest to złodziej z zawodu. Jak sam zeznaje, w ciągu ostatnich lat dziewięciu, cztery lata i 5 miesięcy przesiedział w więzieniu za kradzież, 5 miesięcy zaś w areszcie.

Wszystko zdaje się wskazywać na to, że w kradzieży, dokonanej u Graba — miał on więcej współników, sam zaś jest tylko jednym ze złodziejskiej bandy, operującej na cudzą własność.

Rozprawę prowadzi radca Dzierżyński, oskarża prokurator Schneider.

(A na spodzie wszystkiego złego leży nędza).

Stanisławów, 20 lutego.

Równocześnie, kiedy przed krótkami zwykłego trybunału sądzono sprawę płochy Dancewiczówny, która bogatemu paniczowi, przy pomocy całego „komitetu“, ułatwiła z więzienia ucieczkę, — w tym samym czasie rozegrał się przed ławą przysięgłych jeden z dramatów życiowych, smutkiem ściskających serce i zmuszających do poważnych refleksyj, bo tematem jego jest odwieczne prawo do życia i walka o byt.

Oskarżoną była Oleksa Podwysocka, 20-letnia kobieta, rodem z Buczacza, istny obraz nędzy i ruiny człowieka. Przed kilku laty, kiedy miała koralowe usta i błyszczące szczęściem oczy, uwiódł ją jakiś włoskowy donżuan i porzucił. Ojcowie umarli, a bracia z chaty wygnali i z ziemi wyzuli. Poszła, wiedząc dziecko pomiędzy ludzi, z trudem na chleb zapracowując.

Grzechu jednak jednego mało, mało i za niego było pokuty. W czasie tej tułaczki ujrzało światłoienne i drugie biedactwo. Z dwojgiem zatem poszła nędzarka w świat pracy szukać i chleba — a gdy ani jednej, ani drugiego znaleźć nie mogła, ratując siebie i starsze dziecko od głodowej śmierci, niemowlę w głębiach Strypy utopiła, oszczędzając mu także głodowych cierpień i ciężkiego konania.

Kiedy podsądna o losach swoich w sposób prosty a tak wymowny opowiadała, nie było nikogo w sali, ktoby też w oczach nie miał. W warunkach takich i oskarżenie, które wygłosił z urzędu swojego prokurator, p. Kilian, było w połowie jakby obroną. Działła pod nieodpornym przymusem. Werdykt przysięgłych brzmiał uwalniająco, a za inicjatywą przewodniczącego rozprawy, p. radcy Fangora, zebrano się w sali trochę grosza dla zapewnienia w kilku pierwszych dniach życia tej prawdziwej proletaryuszce.

## Rozmaitości.

W Petersburgu zapisał znany przyjaciel ubogich, hr. Arpyia, cały swój majątek na wsparcie dla ubogich.

**Austrzycki Jokey-Klub** przeznaczył na ten rok 30.900 koron, jako subwencje dla prowincjonalnych Towarzystw wyścigowych. Dostaje: Towarzystwo międzynarodowych wyścigów w Krakowie 5.000 kor., Klub jazdy panów w Krakowie 1.500 kor., galicyjskie Towarzystwo chowu koni i wyścigów we Lwowie 4.000 kor., oficerski Towarzystwo wyścigów w Ödenburgu 9.600 kor., Towarzystwo wyścigowe w Serajewie 8.000 kor., inne dwa Towarzystwa 2.800 kor.

Na nagrody wyścigowe w Köttingbrunn pod Wiedniem przeznaczył powyższy Klub 397.750 koron.

**Trąd w Warszawie.** Do szpitala św. Łazarza, jak donosi *Warszaw. Dniow.*, przywieziono uie dawno z Łodzi 15-letniego Greka, Antoniego Kuffaljas, z oznakami podejrzanego choroby skórnej i umieszczono go zupełnie osobno. Badania lekarzy wykazały, że Kuffaljas dotknięty jest trądem (*lepra tuberosa*). Chory urodził się w Turcji i prawdopodobnie zaraził się trądem od swojego ojca, który umarł na tę chorobę. W ciągu ostatnich trzech lat Kuffaljas mieszkał w Łodzi i razem ze swoim starszym bratem oraz kilku towarzyszami trudnił się sprzedażą pantofli. Wobec tego general-gubernator polecił wydelegować do Łodzi dra Watraszewskiego, celem obejrzenia mieszkania, oraz oględzin lekarskich osób, które pozostawały w bezpośrednich stosunkach z chorym. Jakkolwiek wszystkie te osoby są zdrowe, jednak dla zapobieżenia rozpowszechnieniu się zarazy przez używanie rzeczy chorego, rzeczy te spalono, a nad osobami, obującymi przedtem z chorym, ustanowiono baczny nadzór lekarski. Kuffaljas będzie odesłany do Grecji.

## Dział ekonomiczny.

### Depesze handlowe z d. 21 b. m.

#### Kurs lwowski:

120-00 rubli sr.	placą: 127—	żądają: 128-10
Za 100 marek	58-50	58-82
Za frankówką	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 21 lutego.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.  
 Pszenica gotowa 9-15 do 9-50. Pszenica na termin  
 do do —. Zyto gotowe 7-50 do 7-75. Zyto na termin  
 do do —. Owies obrotowy stary 6-50 do 6-75. Owies nowy  
 do do —. Jęczmień pastewny 5-75 do 6—. Jęczmień  
 browarny 6-75 do 7-75. Rżepak 10-50 do 11—. Lnianka  
 do do —. Groch pastewny 6— do 6-50. Groch  
 do gotowania 7— do 9—. Wyka 5-25 do 6—. Bobik 5-25  
 do 6—. Hreczka 7-50 do 8-25. Kukurydza stara — do —  
 Kukur. nowa lub na term. 5-50 do 5-80. Cmiel za 56 kilo 65—  
 do 80—. Koniczyna czerwona 45— do 60—. Koniczyna biała  
 40— do 50—. Koniczyna szwedzka 40— do 60— Tymotka  
 17— do 21.  
 Spirytus paritas Tarnopol 16— do 16-25, na termin  
 16-75 do 17-25.  
 Usposobienie słabsze — wobec większej podaży ceny  
 zboża obniżają się. Ceny spirytusu uległy również niższe.

**Mleczarnia krajowa w Wiedniu** zostanie wkrótce oddaną do użytku publicznego. Niż. - austr. stowarzyszenie mleczarskie dało inicjatywę do budowy własnej mleczarni i obecnie kosztem Wydziału krajowego ten budynek jest już pod dachem. Urządzenie techniczne i ustawienie maszyn powierzono znanemu stow. akcyjnemu „Alfa-Separator“, a koszta tychże robót mają około 50.000 zł. wynosić. Centralna ta mleczarnia będzie w czerwcu b. r. już w ruchu i przerabiać będzie dziennie 30.000 litrów mleka. Najnowsze maszyny w dziedzinie mleczarstwa będą tu pracowały, również będą czynione próby zamrożenia mleka. W ten sposób mieszkańcy Wiednia będą zaopatrywani dostatecznie zdrowym mlekiem, co też ma wielkie higieniczne znaczenie, a również przemysł mleczarski rozwinię się należycie, przez co zyskują gospodarze rolni większe pole zbytu surowych produktów. Ministerstwo rolnictwa na cele budowy mleczarni przeznaczyło 40.000 zł. subwencji. Galicya, kraj rolniczy, powinna już dawno o podobnym przedsięwzięciu pomyśleć, a nasze produkty mleczne, znane ze swej wartości, znalazłyby wtedy niezawodnie szerokie pole zbytu zagranicą.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

### Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia.  
 Przyjechali dnia 21. lutego.

Dr. L. Biłński z Wiednia. — W. hr. Dzieduszycki z Jęzupola. — S. hr. Jabłonowski z Popowców. — S. br. Hagenuw z Wielkich ócz. — Dr. J. Hupka z Niewistki. — Dr. W. Jabłoński z Krakowa. — Dr. P. Górski i dyr. W. Binder z Krakowa. — S. Niezabitowski z Uherzec. — J. Balicki z Drzazgowej Woli. — W. Garapich z Szył. — R. A. Wright z Ustrzyk. — M. Schmeja z Błaty.

### Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 21. lutego.

Hr. Czesławowie Pruszyński z Wołynia. — Pułkownik v. Poten z Czerniowiec. — E. Skalski z Krakowa. — J. Pietraszkiewicz z Grybowa. — Major v. Röster z Mostów Wielkich. — Stanisław Chojewski z Rudy. — J. Łącki z Tarnowa. — Zenon Suszycki z Jasła. — P. Frön z Kobiernic. — P. Zwolski z Krynicy. — P. Łączyńska z Zaborza. — Rotmistrz Łączyński z Radymna. — Himmelsbach i Reinhardt z Frankfurtu. — Dr. Adam Strawiński z Husiatyna. — E. Jacoblęwicz, N. Fischer, J. Rosenwasser, J. Stern, E. Lustig, C. Krieg, J. Schnozenberg z Wiednia. — P. Diakowska z Rosy. — Br. T. Horroch z Warszawy. — P. Witoszyńska z Szczerowic. — E. Miłkowski z Gorlic.

Teatr hr. Skarbka.

We wtorek dnia 21-go lutego 1899.

## TANNHÄUSER

Po raz ostatni w tym sezonie.

opera w 3 aktach a 4 odsłonach, słowa i muzyka R. Wagnera.

Herman Landgraf Turyngii p. Jeromin  
 Elżbieta, siostrzenica Landgrafa „ Arklowa  
 Tannhäuser „ Bandrowski  
 Wolfram z Eschenbach „ Szymański  
 Walter z Vogelweide „ Malawski  
 Bitterolf „ Paszkowski  
 Henryk Schreiber „ Jaroński  
 Reinmar z Weter „ Bogucki  
 Wenus \*  
 Młody Pasterz „ Skalska  
 Turyngscy hrabiowie. — Rycerze. — Szlachta. — Starzy i młodzi pielgrzymi, paziowie, nimfy, syreny, nadjady bachantki. — Rzecze dzieje się: I akt w podziemiach Hörseibergu. — II akt w Wartburgu. — III akt w dolinie w Wartburgu w początku XII. stulecia  
 \* \* \* W partyi Wenus wystąpi pna Wanda Roszkowska.  
 Początek o g. 7, koniec po 10 wieczorem.

## Jako dobrą i pewną lokację

polecamy  
 4% Listy hipoteczne koronowe  
 4 1/2% Listy hipoteczne,  
 5% Listy hipoteczne premiovane,  
 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,  
 4 1/2% Listy Banku krajowego,  
 4% Listy Banku krajowego,  
 5% Obligacje komunalne Banku kraj.  
 4% Pożyczkę krajową,  
 4% Gal. Obligacje propinacyjne  
 i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

## Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

## Banku hipotecznego.

## PRZEKAZY

na

Berlin, Londyn, Paryż,  
 i inne miejsca zagraniczne

wydaje

## SOKAL i LILJEN

Dom bankowy i kantor wymiany.  
 Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczania prowizyi.

## M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najkorzystniejszych cenach.

## PROMESY

do ciągnięcia 1 marca 1899

na

## Wiedeńskie losy komunalne

po złr. 4-75 wraz ze stemplem.

Główna wygrana 400.000 koron w. a.

tudzież do ciągnięcia 18 marca 1899

## Losy wystawy jubileuszowej

po 50 ct.

Główna wygrana 100.000 kor., 25.000 kor., 10.000 kor. itd.

Przy zamówieniu uprasza się o 20 ct., na portoryum. Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, niepoliczając żadnej zgola prowizyi.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane złr. 50.000 i 5.000 złr. wa.

## NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

## Kancelarya adwokacka

RADCY

## Dr. Władysława Daisenberga

we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 1. 2, I. p.

W imieniu Komitetu balowego na rzecz Towarzystwa Rygorozantów, składamy firmie: „Skład dywanów specjalnie orientalnych“ (ul. Karola Ludwika 1. 5, dom Wp. Stromengera), podziękowanie za bezpłatne wypożyczenie przesłanych dywanów i makat, które powszechny budziły podziw.

Imioniom Komitetu:

Marceli Schaff  
 sekretarz

Marcin Horowitz  
 prezes Towarz. rygor.

## Umeblowane mieszkanie

5-6 pokoi z kuchnią, spiżarnią, praczkarnią, z ogrodem, z całym urządzeniem jadalni i kuchni, na żądanie ze stajnią, do wynajęcia, na czas sejm, lub dłużej, przy ulicy Kurkowej 14.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydium wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za pośrednictwem zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (ottar, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekoponne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staurogigialna, wewnątrz w stylu uzantyjskim. — Katedra arcybiskupa ormiańska (przy śy Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami w. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko nro.

Znakomite gmachy w mieście: Gmachy\* owy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna szub., w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batoiego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji. — Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-tniej rocznicy wiekoponnego Sejmu. — Park Stryjski czyli kilskiński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Waly Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Waly Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdys Bieleckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — Nienastająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — Zakład narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł. — Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatralna l. 18.

Taryfa białych i dorozek: Kurs dzienny wykly, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs białka (karety krywej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarza 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898. — Do Lwowa przychodzą: Z Krakowa posp. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w poł., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wieczór. Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 9-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., pospieszny 9-39 wieczór. Z Czerniowca osob. 6-45 rano, osob. 10-85 rano, posp. 1-50 w południe, osobowy 5-40 popoł., posp. 9-45 wieczór.

Z Stryja osob. 8-5 rano, osob. 1-40 osob. w poł 10-30 w nocy, osob. 12-15 w nocy. Z Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudniu (ostatni i do Bełca). Z Tarnopola i Brzdów (na Podzamcze) osobowy, 7-50 rano. Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł. Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w poł. — Ze Lwowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wieczór. Do Czerniowca posp. 6-05 rano, osob. 10-55 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-80 po południe, osob. 10-05 wieczór. Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł. osob. 3-00 po południe, osob. 7-00 wieczór. Do Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-15 wieczór (pierwszy i do Bełca). Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7-10 wieczór. Do Jarosławia osob. 4-55 popoł. Do Janowa osob. 8-45 rano, osob. 7-44 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Półgąski po litewsku 1 kilo 2 zł. Pasztet z gęsich wątrobek z trufkami 2 zł. funt, bez trufki 1.50. Bulion po zł. 5, 6, 7-50 kilo. Dwór Łapszyn, Brzeżany. 750

Klaczki i ogierki 3-letnie i młodsze oraz klacze starsze, żrebne są na sprzedaż w Jablonowie p. Suchosław, Zarząd dóbr. 749

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierznanach obok Czortkowa wysyła miód wyborny lipowy (patoka) w blaszankach 5-cio kłogr. za cenę zł. 3-20 wszystko franco. 757

Stół browarny, doskonałej jakości, ma na sprzedaż M. Regenstreif w Husiatynie. 686

Interesy majątkowe i handlowe.

Dom z ogrodem 3.000 sążni wznoszącym (niemal w środku miasta) bardzo korzystnie do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokatów Lisiewiczów, Lwów, ul. Wąłowa 23 (Bernardyński 3). 640

Poszukuję pożyczki 1 tysiące na hipotekę dóbr ziemskich za dobrym procentem. Zgłoszenia szybko M. M. p-r. Lwów. 756

Na sprzedaż trzy nowe doskonałe budowane kamienice, róg Piekarskiej i Sakramentek 2. 646

Polwark Lisze, poczta Gaję sprzedaje jabłka doborowych gatunków, paczkami 5-cio kłg. po 20 ct. za zaliczką lub za gotówkę. 731

Nowa kamienica zamieszkała blisko miasta zaraz do sprzedania. Wiadomości udziela pan Fryderyk v. Starke, pl. Smolki 5, drzwi 17, oficyjna I. piętro. 723

Polwark 130 morg. blisko Lwowa pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Pod „Tadeusz“, biuro ogłoszeń Plohna, Lwów. 760

Na sprzedaż majątek ziemski 826 morgów roli, 139 morgów łąk, 13 morgów ogrodów, 1148 morgów lasów przeważnie dębowych, w wieku od 50—80 lat, 21 morgów zarybionych stawów, budynki o cenione na 80.000 zł., młyn wodny o 2 kamieniach, tartak o jednej pile, siła wodna. Bliższych wyjaśnień udziela kancelaryja adw. dr. Włodzimierza Krosińskiego we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 1, parter, co dzień między 5 a 6 godziną z południa. Pośrednictwo wykluczone. 755

Mieszkania i sklepy.

b) Poszukiwane.

ZMIANA LOKALU Skład Płócien Korczyńskich Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu we Lwowie. Z dniem 1 marca zostanie przeniesiony z ulicy Akademickiej na ul. Halicka 16. 547

Przy ul. Franciszkańskiej 19, są różne pomieszkania do wynajęcia. 753

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Koncypiant z praktyką sądową, adwokacką i notaryalną poszukuje posady u adwokata lub notariusza zaraz. Adres: Koncypiant Adm. „Słowa Polskiego“. 746

Młody pomocnik handlowy poszukuje zajęcia do handlu korzennego. Zgłoszenia W. G. p-r. Łopatyn. 754

Leśniczy żonaty, z egzaminem rządowym z lasowości i z rachunkowości państwowej, obeznany z manipulacją dokładnie i z gospodarstwem lasowym poszukuje posady. Zgłoszenia pod lit. W. J. Admin. „Słowa Polskiego“. 758

Młodzieniec z V. kl. gimn. i praktyką lasową, dobry rysownik poszukuje zajęcia bądź przy lasowości, bądź też przy innym odpowiednim fachu. I. A. S. p-r. Lwów.

Stelmach kawaler poszukuje zajęcia w obszarach dworskich z naczyaniem skarbowem. P-r. Stelmach, Lwów.

Urzednik z kaucją poszukuje posady w kraju lub zagranicą kasyera, kontrolora, magazyniera, likwidatora-kasyera w Tow. zaliczkowych, gdzie ma kilkoletnią rutynę. Adres: „Ski 500“ p-r Lwów.

Szwaczka uzdolniona i staranna w szyciu wszelkiej bielizny szuka szycia do domu. Ul. Jagiellońska 14, portyer wskaże.

Poszukuje posady z kaucją lub bez, administratora, kasyera, magazyniera, do zarządu, itp. P-r. „2565 T.“ Lwów.

Urzednik posiadający kwalifikacje do zarz. lasów, gospodarstwa rolnicz. i buchalterji, przyjmie ze Lwowa kontrolę administr. i prowadzenie ksiąg rach. P-r. „Sekretarz“ Lwów.

Urzednik ukwał gospodarz lasowy, rolny i buchalter, poszukuje posady sekretarza. — P-r. „Wolny“ gł. p. Lwów.

Osoba młoda poszukuje miejsca do zarządu domu lub jako bona. Marya, Leśna 6.

Ogrodnik żonaty, w sile wieku, praktycznie i teoretycznie wykształcony, poszukuje posady zaraz lub od 1 marca. M. L. 100 p-r. Lwów.

Ekonom, lat 36, z dłuższą praktyką w renomowanych gospodarstwach poszukuje posady od 1 kwietnia. „Rolnik“, p-r. Lubień Wielki.

Osoba w średnim wieku, posiadająca dobre świadectwa, poszukuje posady za bonę albo do gospodarstwa. — P-r. „A. C.“ Lwów.

Obejmie w zarząd kamienicę we Lwowie pod skromnymi warunkami. Adres: Metrapaź „Słowa Polskie“.

Panna młoda, uzdolniona w krawiectwie i szyciu białem poszukuje miejsca do małych dzieci lub do zarządu domu. Halena, p-r. Przemysł.

Przyjmuje robotę przepisywania i literowania do domu. Wiadomość pod J. L. p-r. Lwów.

Zdolny mechanik do reparaacji biecikli wszystkich systemów, który dłuższy czas pracował w Ameryce (w Chicago) poszukuje zajęcia. P-r. A. F. D. Stryj.

b) Zaofiarowane.

Apteka w Chyrowie poszukuje dobrze poleconego magistra farmacyi. 741

Kancelaryja adwokata dr. Stanisława Schätzla w Brzeżnach poszukuje biegłego koncypianta. 718

Wychowanie i nauka.

Panna z ukończoną VIII. kl. wydziałową posiadającą praktykę nauczycielką poszukuje lekcji. B. K., ul. Kochanowskiego 30.

Ukończony realista a zarazem biegły w matematyce i geometrii wykreslniej poszukuje lekcji we Lwowie. Edward Gajewski, ul. Królowej Jadwigi l. 4.

Lekcje języków francuskiego, rosyjskiego, angielskiego i włoskiego, muzyki i śpiewu udziela słuchaczka wydziału filozoficznego. Wiadomość na uniwersytecie u pedela pod M. R.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji fotepianu tudzież akompaniuje do śpiewu po 4 zł. mies. Plac Krakowski 7, III, piętro, drzwi 8.

Nauczycielka z maturą, kwalifikacją i dłuższą praktyką przy szkole poszukuje lekcji we Lwowie. Adres J. W. Adm. „Słowa Pol.“

Akademik zdolny matematyk i filolog poszukuje lekcji we Lwowie. Wiadomość B. W. „Słowa Polskie“.

Uczeń VI. klasy gimn. sam się utrzymujący poszukuje lekcji we Lwowie. Wiadomość W. W. „Słowa Polskie“.

Zaskromne wynagrodzenie poszukuje lekcji języka francuskiego z konwersacją i rosyjskiego. X. Z. p-r. Lwów.

Nauczycielka udzielająca przedmiotów szkol. do niższych klas, konwersacji niemieckiej i początków francuskiego poszukuje umieszczenia. K. Z. p-r. Przemysłany.

Browar w Okocimie poszukuje technicznego dla konserwacji budynków i dozoru nad wszelkimi robotami budowlanymi. Pierwszeństwo mają kandydaci, obeznani z maszynami i kotłami parowymi. Płaca stosownie do umowy i w miarę użyteczności. Zgłoszenia z podaniem referencji pod adresem: Browar w Okocimie. 732

Przy pewnej wielkiej kopalni naty w Galicyi wakuje posada administracyjnego kierownika. 689 Tenże powinien posiadać ogólne kupieckie wykształcenie, zupełnie dobrze w piśmie i mowie władać językiem niem. i jednym ze słowiańskich i nadawać się na reprezentanta. Pierwszeństwo mają ci ubiegający się, którzy w tym kierunku poprzednio byli czynnymi i władają polskim językiem. Oferty wraz z podaniem warunków wynagrodzenia oraz dotychczasowej działalności wnosić należy pod T. F. 121 do Haasensteina & Voglera, Wien I. 689

Ogłoszenie sprzedaży dóbr.

Podpisany zarządca masy konkursowej Sturmlauf et Ball podaje do powszechnej wiadomości, że należące do tejże masy 4/5 części dóbr Trójczyce o 16 km. od Przemysła położonych, zostaną z wolnej ręki sprzedane. Obszar: 428 morgów roli, 60 morgów łąk, 100 morgów lasu i 200 morgów pastwisk. Gorzelnia 500 htl. kontyngentu i 2 karczmy. Tylko pisemne oferty mogą być uwzględnione, a wnosić je należy najdalej do dnia 20 marca 1899 na ręce podpisanego. Wszelkie pośrednictwo wykluczone. Bliższych szczegółów oraz pozwolenia na obejrzenie majątku udzieli podpisany za zgłoszeniem się. Przemysł, 19 lutego 1899. Dr. Włodzimierz Błażowski, 752 adwokat krajowy w Przemysłu, jako zarządca masy konkursowej „Sturmlauf et Ball“.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że Prezydium c. k. wyższego Sądu krajowego we Lwowie rozpisuje równocześnie rozprawę ofertową, na oddanie w drodze przedsiębiorstwa budowy aresztów sądowych i dobudowy, jako też robót adaptacyjnych w budynku sądowym w Niżankowicach. Ogólna suma kosztorysowa wynosi okragło 15.250 zł. a. w. Oferty wnosić należy do c. k. Kierownictwa budowy gmachu sprawiedliwości we Lwowie, przy ul. Batoiego l. 1, najdalej do dnia 15 marca 1899 godz. 12 w południe. Plany i kosztorysy zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo sprawiedliwości, tudzież ogólne i szczególne warunki budowy można przejrzeć w biurze podanego powyżej Kierownictwa budowy w zwykłych godzinach urzędowych. Lwów dnia 15 lutego 1899. Tchorznicki. 761

Ogłoszenie konkursu.

Prezydium Magistratu król. stol. m. Lwowa rozpisuje konkurs na jedną posadę adjunkta technicznego z roczną płacą 1.100 zł., dodatkiem na pomieszkanie 300 zł. rocznie i prawem do dwu pięcioleci po 100 zł. rocznie; ewentualnie na jedną posadę asystenta technicznego z roczną płacą 900 zł. dodatkiem na pomieszkanie 240 zł. rocznie z prawem do dwu pięcioleci po 50 zł. rocznie. Podania należyćie ostemplowane z dowodami ukończonych nauk technicznych, bądź w politechnikach austriackich, bądź w równorzędnych zakładach zagranicznych i ze świadectwami z dwóch egzaminów rządowych, tudzież z praktyki dotychczasowej należy wnieść do Prezydium Magistratu najdalej do 4 marca b. r. Kandydaci, którzy ukończyli wydział budownictwa lądowego będą mieli pierwszeństwo przy nadaniu tych posad. Lwów, dnia 3 lutego 1899. 707

Fabryka pieców kaflowych JANA LEWIŃSKIEGO we Lwowie — Kantor: ul. Kopernika nr. 18.

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa — Głina ogniotrwała. 1 Gips prażony mialki i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane. Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych Jana LEWIŃSKIEGO, AL. DOMASZEWICZA i Sp. we Lwowie, ul. Janowska. Kantor: ul. Kopernika nr. 18. Dachówki francuskie prasowane, szwajcarskie ciągnięte, nowy patent. nowe patentowane dachówki ozdobne, naturalne, dymione i smolowane. — Cegły fasadowe i kominowe. — Cegielki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Cegły do płaskich sklepień stropowych patentu Wehlera. Dreny od 4—16 ctm. — Na żądanie wysyłamy cenniki franco.

**POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU**  
otrzymuje się przez rozpylenie  
**KADZIDŁA SOSNOWEGO**

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane  
własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powie-  
trze mieszkań w wysokim stopniu.  
**Flaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.**

**JAN IHNATOWICZ**

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Ha-  
licka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czernów-  
ce: Rynek 1. 2., Przemysł: Franciszkańska 1. 24

**NA SZCZURY**

poleca 300

**Kiełbasę zatrutą**  
nieszkodliwą dla zwierząt do-  
mowych.

**Wolf Czopp**

Najstarszy galicyjski skład farb  
pokostów i lakierów

Lwów, **Żółkiewska 2.**

(Telefon nr. 286).

= Rok założenia 1843. =

**Trwale żaluzyc**  
**i rolety drewniane**

od pojedynczych aż do najele-  
gantszych — dostarcza

trwale a tanio

**Józef Nentwich**

Braunau w Czechach.

Poszukuje się agentów i od-  
sprzedających. 631

**Pasta Pompadour**

wynaleziona przez dr. A.  
Rixa. Srodek ten wytwarza  
przy użyciu świeży i zdrowy  
cere, oślniewająco piękna,  
wolną od zmarszczek pteć  
aż do najpóźniejszej sta-  
rości, usuwa piegę, plamy  
wątrobiane, każdą nieczy-  
stość skóry. Cena za ty-  
gielek zł. 1.50. Dostać mo-  
żna wszędzie. Gdzie nie  
ma składu, zwrócić się na-  
leży do **Rixa**, Wien, Pra-  
terstrasse 16. (677)

Pierwsza kraj. parowa fabryka  
czekolady, cukrów deserowych i  
biskwitów angielskich.

**H. TRETERA**

założona w r. 1882, przy placu  
Maryackim 1. 7. (róg ul. Koper-  
nika), poleca swe znakomite  
wyroby, odznaczone złotym me-  
dalem na powszechnej wysta-  
wie krajowej we Lwowie.

1/2 kłgr. cukrów najwyborniej-  
szych mieszanych zlr. 1.20  
1/2 kłgr. biskwitów angielskich  
i herbatników zlr. 1.00  
Kakao odświeżające, proszko-  
wane paczka 40 i 75 ct.

Czekolada w tabliczkach po 5,  
12, 25 ct. i wyżej.

Zamówienia z prowincji wy-  
syła się odwrotną pocztą za  
pobranieniem.

Przestrzega się Szanowną Publi-  
czność przed sprowadzaniem tandeta  
i lichymi naśladowcami.

**Palcie tutki Niemojowskiego**

wszędzie do nabycia.



einzig richtiger Zusatz zur Kuh-  
milch für kleine Kinder und  
Magenleidende.

Gen.-Verschl. f. Oest.-Ung.: L. Koestlin, Bregenz.

ZMIANA FIRMY.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że Firma

**ANTONI JACHIMOWSKI**

została od 1 stycznia b. r. zmienioną na

**DOMINIK IWANOWSKI**

Hurtowny Skład Herbaty **Sergiusza Wasile-  
wicza PERŁOWA**. Lwów, Trybunańska 1.

Herbata i ceny te same, jak za B. Szablowskiego i A. Ja-  
chimowskiego. Cenniki na żądanie franco. 471

**Bank dla ubezpieczeń i przemysłu**

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie*.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipo-  
teczne.
2. Przyjmuje wkładki na książeczki  
i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.
3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich  
ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wza-  
jemnych ubezpieczeń. 94

**LWOWSKI**

**Akeyjny Zakład Zastawniczy**

ul. Karola Ludwika 1. 3, 1. p.

nad Magaz. Wn. Szayerów (przedtem ul. Czarnieckiego 1)  
udziela wysokie zaliczki na:

1) Kosztowności wszelkiego rodzaju, jakoto: złoto,  
srebro, brylanty, rauty, perły, zegar-  
ki, korale itp.

2) Papiery wartościowe. 3) Niekosztowności  
a to: pasy lite, karabele, antyki, broń myśliwską nowsze-  
go systemu, platerę, wogóle na przedmioty cenne, roz-  
miarem swym i rodzajem do zastawu się nadające. Pro-  
cent umiarkowany w miarę wysokości pożyczki coraz niższy.

Biuro otwarte od 9—1 rano i od 3—6 wieczór. 739

**HANDEL**  
Prócien i bielizny

**Jana Riedla**

we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

**koszule salonowe**

po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25  
i 3.—

Koszule z przodami oikowymi  
i faldzikami (zakładkami)  
do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe  
i oxfordowe po zł. 2.50  
i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55  
i 1.90 ozdobione na wzór  
ukraińskich po zł. 2.30,  
2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po  
zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami  
50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

**KALESŃNY**

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15,  
1.45, 1.65, 1.80.

Koźnierze tuzin po zł. 2.40  
i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.—  
i 4.80.

Chustki płócienne tuzin  
zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie

**skarpetki, pończochy**

dla pań, panów i dzieci.

**KRAWATY**

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wy-  
konulą się najstaranniej.

na żądanie szczegó-  
we cenniki. 52

„Syriusz“ pół kł. tylko  
65 centów  
niezrówna-  
nej dobroci kawa aromatyczna  
równająca się najlepszym ga-  
tunkom do nabycia jedynie  
w handlu **Leonarda So-  
leckiego**, we Lwowie, ulica  
**Batorego 2**. Poczta wysyła  
się odwrotnie i franco. 4940

Z powodu zdemolowania domu od 1 listopada 1898  
i Krugerstrasse 6. Filie: I. Fleischmarkt II i Griechengasse 9.

**W. Józef Neumann**

zakład elektrotechniczny, koncesyonowane biuro  
instalacyjne,

**w Wiedniu, I, Krugerstrasse 6,**

założone w r. 1888.

Zakładanie, przesyłka i sprzedaż telegrafów domowych  
i hotelowych, gromochrony i ich części składowe, tele-  
grafy pożarowe, zakładanie telefonów, aparaty lekarskie,  
oświetlenie. 12

Zakładanie chwilowego oświetlenia sypialni i pokoiów  
mieszkalnych, piwnic, strychów, wychodków, schodów itd.

Staly element suchy „Exquisit“.

Zabezpieczenia przeciw włamaniu i kradzieżom

Katalogi darmo. Telefon 10.173  
12

**LWOWSKA FILJA**

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie

Lwów, gmach Asekuraeyi krakowskiej, ul. Trzeciego

Maja 16. przyjmuje

**WKŁADKI i oprocentowuje po 4**  
**od sta rocznie.** 494

Do 2.000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

Lwów. **KAROL DOMICZEK** Sykstuska  
1. 23.

elektro-mechanik, dostawca ok. kolei państw.

**Zakład elektro-mechaniczny**

instaluje dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony itp.

Wzorowy warsztat dla naprawy rowerów

z niklowalnią i piecem do emaliowania.

**Sadzonki drzew leśnych** 597

z kultury lasowej, jako też: **Nasiona drzew le-  
śnych** z własnej luszczarni, poleca **Zarząd obsza-  
ru dworskiego Borówna**, poczta **Bochnia**.  
Na żądanie przesyła się cenniki franco

**Nader korzystne kupno**

**Majątku ziemskiego na Węgrzech,**

położonego

za pasmem gór Karpackich o 10 mil od Iwonieza, dwie mile  
od stacji kolejowej węgierskiej, zawiera 920 morgów, a mia-  
nowicie 250 morgów starych lasów bukowych, 200 morgów  
młodych lasów (sosna i jodła), 470 morgów ornej roli pod  
pszenicę i rzepak, dalej zamek o 22 ubikacyach, wszelkie bu-  
dynki mieszkalne i gospodarcze w dobrym stanie.

**Czysty dochód z dzierżawy zł. 4.000 rocznie.**

Cena kupna około zł. 100.000.

Dług bankowy zł. 38.000. Dobry i bardzo tani robotnik.  
Gospodarkę nabalową dobrze rentującą się można o wiele  
rozszerzyć.

Więszszych wiadomości udziela z wykluczeniem pośredni-  
ków, tylko samym kupującym **F. O. 2120** pod adresem  
**Haasenstein & Vogler, Wien I.** 679

**Gal. Bank kredytowy**

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

**4% Asygnaty kasowe**

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

**3 1/2% Asygnaty kasowe**

z 8-dniowym wypowiedzeniem.

Wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4 1/2% Asygnaty kasowe**  
z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od**  
**d. 1 maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31 stycznia 1890.

**Dyrekcya.**

**Ostrzeżenie!**

Na liczne zapytania P. P. Konsumentów gazu od-  
powiadamy, że **Austryackie Towarzystwo dla**  
**światła żarowego** (pat. Auera) oddało wyłącznie za-  
stępstwo dla Lwowa **Gazowni miejskiej**, która tylko  
siatki tego Towarzystwa utrzymuje na składzie. **Siatki**  
**żarowe Auera**, dostarczone przez **Zakład gazowy**,  
zaopatrzone są **marką ochronną Towarzystwa**  
**Auera** i są do nabycia w filii Zakładu przy ul. Aka-  
demickiej 1. 26, lub też na zamówienie telefoniczne lub  
kartką koresp. dostarczone zostaną P. P. Konsumentom  
bez **żadnej dopłaty** do domu. 759

Celem uniknięcia pomyłek uprasza się wyraźnie żądać  
**siatek żarowych Auera.**

Zarząd Zakładu gazowego miejskiego we Lwowie.

Światło żarowe systemu Auera!

Światło żarowe systemu Auera!